

MARIAN BRUDZISZ CSsR

DUSZPASTERSTWO REDEMPTORYSTÓW WŚRÓD POLAKÓW W REPUBLIKACH RADZIECKICH LITWY I BIAŁORUSI W LATACH 1939-1990

WSTĘP

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. i ustaleniu granic redemptoryści na terenie Polski posiadali klasztory w Mościskach, Tuchowie, Krakowie, Warszawie, Kościanie i w Toruniu-Podgórzu (od 1927 r. w Toruniu). Na wschód od Sanu i Wisły ich klasztor był tylko w Mościskach, chociaż, zwłaszcza po roku 1925, swoimi misjami i rekolekcjami obejmowali archidiecezję lwowską i diecezję łucką oraz Wileńszczyznę i „polską” Białoruś, podzieloną między archidiecezję wileńską i diecezję pińską. Kilkakrotne próby założenia klasztoru we Lwowie kończyły się niepowodzeniem. Od 1934 r., czyli od założenia klasztoru w Zamościu, redemptoryści zaczęli lepiej obsługiwać swoimi misjami i rekolekcjami Polskę południowo-wschodnią. W następnym roku pojawiła się możliwość założenia klasztoru w archidiecezji wileńskiej, który by objął swoją działalnością północno-wschodnią Polskę, Wileńszczyznę i „polską” Białoruś. To zadanie pełnić miała fundacja klasztoru w Wilnie. O Litwie, Wileńszczyźnie i Białorusi napisano już wiele; również o Kościele katolickim na tamtym terenie; natomiast o obecności redemptorystów na tych terenach prawie nic. Fragmenty tej obecności spotykamy w rozprawie doktorskiej o. Macieja Sadowskiego¹. Zrealizowana w 1937 r. fundacja wileńska była owocem zarówno planowanej przez redemptorystów sieci klasztorów

Dr MARIAN BRUDZISZ CSsR – członek Zespołu autorów historii Redemptorystów; 30-523 Kraków, ul. Zamoyskiego 56.

¹ M. S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy w latach 1939-1945*, Kraków 2005, s. 32, 191-192, 195-196, 220, 222-223, 252, 256, 308-309, 321-322, 404-411.

w Polsce, jak i prowadzonych przez nich na tych Kresach misji, rekolekcji parafialnych i rekolekcji zamkniętych. Podstawowym materiałem źródłowym jest *Kronika klasztoru w Wilnie [...] od 1937* oraz jej kontynuacja *Ciąg dalszy kroniki klasztoru i kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej czyli Rożańcowej w Wilnie na Pospieszce od roku 1946 do 1963*.

I. ZAŁOŻENIE KLASZTORU W WILNIE NA POSPIESZCE JAKO BAZA APOSTOLATU

Realizacja tego projektu zaczęła się od zaproszenia do Wilna o. Franciszka Świątka (1889-1976)², propagatora kultu polskich świętych, przez Tadeusza Bireckiego, także zainteresowanego tym kultem. To on przy pomocy o. Świątka chciał upowszechnić ten kult na Wileńszczyźnie. Ojciec Świątek skorzystał z zaproszenia. Obydwaj złożyli wizytę arcybiskupowi wileńskiemu, Romualdowi Jałbrzykowskiemu (1876-1955)³. W czasie rozmowy padła propozycja fundacji klasztoru redemptorystów w archidiecezji wileńskiej, którzy we własnym kościele mogliby swoją działalnością objąć ubogie przedmieście i odległe wioski, a działalnością rekolekcyjną całą archidiecezję, czyli północno-wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Arcybiskup zaproponował miejscowość Krasne koło Mołodeczna, nad granicą rosyjską. Po jej odrzuceniu przez prowincjalat, gdyż większość ludności stanowili tam prawosławni, arcybiskup

² Franciszek Świątek, redemptorysta, ur. 16 V 1889 w Mędrzechowie, w diec. tarnowskiej, nowicjat rozpoczął 1 VIII 1908; studia seminaryjne w Maksymówce i Mautern (Austria); święcenia kapłańskie otrzymał 25 VII 1915. Od 1916 pracował w małym seminarium redemptorystów; od 1924 – jako misjonarz. Równocześnie interesował się polską hagiografią i ogłosił drukiem *Świętość Kościoła w Polsce w okresie rozbiorowym i porozbiorowym*, t. 1-2, Kielce–Miejsce Piastowe. Prace misyjne na Kresach Wschodnich Polski spowodowały jego zainteresowanie fundacją klasztoru własnego zgromadzenia na Wileńszczyźnie. Plan ten prowincja polska zrealizowała w 1937. Reszta jego życia upłynęła na Wileńszczyźnie i na Białorusi; stał się wielkim misjonarzem Kresów pod różnymi zaborami. Zob. M. B r u d z i s z, *Świątek Franciszek (1889-1976)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich* [dalej: SPTK], t. VII, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 287-289; t e n ż e, *Piśmiennictwo historyczne redemptorystów polskich do 1939*, w: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. VI, Lublin 2007; B. A u g u s t y n, *O. Franciszek Świątek, misjonarz na wózku inwalidzkim*, „Rodzina Odkupiciela” 1991, nr 4, s. 15-17; J. B a r t o s, *Misjonarz Wileńszczyzny, o. Franciszek Świątek CSsR*, „Rodzina Odkupiciela” 1(2005), s. 11-12.

³ S. K o ś c i a ł k o w s k i, *Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski*, Londyn 1963; T. K r a h e l, *Jałbrzykowski Romuald (1876-1955)*, SPTK, t. V, s. 564-570; P. N i t e c k i, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 87; F. H. K o w a l s k a, *Dzienniczek*. Wprowadzenie o. Jerzy Mrówczyński, Kraków 1982, s. 638-639, przyp. 263.

podsunął Ponary, a wreszcie przedmieście Wilna zwane Pospieszką, gdzie Magdalena Aleksandrowiczowa ofiarowała dwa ha jako teren pod budowę kościoła. Tę propozycję, mimo wahań, prowincjałat przyjął. Wybór przedmieścia Wilna, zwanego Pospieszka, spodobał się znacznej części elity Wilna, tak intelektualnej, jak i administracyjnej. To ona razem z abpem Jałbrzykowskim zorganizowała 26 lutego 1936 spotkanie, które wyłoniło Komitet Budowy Kościoła oo. Redemptorystów Wilno-Pospieszka, który miał pomóc w zebraniu środków potrzebnych do zbudowania kościoła i klasztoru⁴. Pospieszka była przedmieściem ubogim, słabo zabudowanym i zaludnionym, a na jego obrzeżu istniały małe wioski, których mieszkańcy mieli bardzo daleko do kościoła, do 8 km. Kościół redemptorystów miał im ułatwić życie religijne, a misjonarze mieliby bardzo ułatwiony dostęp do parafii bardzo rozległej archidiecezji. Arcybiskup Jałbrzykowski w piśmie do o. Świątka z 8 sierpnia 1936 zgodził się na erekcję klasztoru na Pospieszce oraz na tymczasowe zamieszkanie redemptorystów przy kościele św. Bartłomieja na Zarzeczcu. Na tej podstawie 15 sierpnia 1936 dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod przyszły kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej, na pamiątkę zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 r.⁵

Formalna prośba prowincjała, o. Franciszka Marcinka⁶, o zgodę na fundację w Wilnie, została skierowana do Kurii Arcybiskupiej w Wilnie 10 grudnia 1936,

⁴ Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Oddział w Tuchowie [dalej: AWRP-Tu], *Kronika klasztoru OO. Redemptorystów w Wilnie* [dalej: *Kronika klasztoru w Wilnie*], s. 5-10; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 404. Pod koniec 1935, w czasie pobytu w Wilnie, o. Świątek mógł się widzieć z s. Faustyną, przewodnicząc rekolekcjom w żeńskich klasztorach.

⁵ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 11-16, tu znajduje się artykuł „Słowa” z 16 VIII 1936 oraz pierwotny projekt przyszłego kościoła. Na tekście poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół napisano „erekcja”, co jest błędem. Archivum Generale Historicum CSsR w Rzymie, Provincia Polonica, *Localia*, nr 9; tu plan posesji i akt poświęcenia kamienia węgielnego. M. Sadowski w *Redemptorystach polskich* (s. 408, przyp. 74) pisze, że abp Jałbrzykowski ustanowił wówczas altarię, kapelanię. Warto tu dodać, że arcybiskup pospieszył się z różnymi decyzjami. Nie istniały jeszcze inne wstępne dokumenty prawne, konieczne do założenia klasztoru.

⁶ Franciszek Marcinek, ur. 30 IX 1875 w Starej Wsi k. Raciborza w dosyć zamożnej, starej rodzinie śląskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Raciborzu, i tam podczas misji, jaką w 1896 mieli redemptoryści z Wiednia, zgłosił się do o. Andrzeja Hamerle. Nowicjat rozpoczął 8 IX 1896 w Eggenburgu, profesję złożył 3 IX 1897; po ukończeniu szkoły średniej w Leoben, studia seminaryjne odbył w instytucie prowincji austriackiej w Mautern i święcenia kapłańskie otrzymał 2 VIII 1903. 19 lat był profesorem teologii moralnej, czasem brał udział w misjach, także w zaborze pruskim, władając doskonale językiem niemieckim; wielokrotnie był przełożonym w różnych klasztorach, a od 1933 do 1947 był prowincjałem redemptorystów w Polsce. W 1921 brał udział w plebiscycie w Raciborzu. „Gdybym nie wierzył, że jest diabeł, to tam, na własne oczy o jego istnieniu się przekonał. Niemcy [...] nie cofnęli się przed niczym”;

a ta 14 grudnia odpowiedziała pozytywnie. Dopiero na podstawie tego dokumentu Stolica Apostolska 18 stycznia 1937 wyraziła zgodę na tę fundację, a generał zgromadzenia, o. Patryk Murray, 22 stycznia 1937 sporządził dokument erekcji klasztoru w Wilnie-Pospieszce. Po tym akcie prowincjał redemptorystów 9 lutego pierwszym przełożonym klasztoru na Pospieszce w Wilnie mianował o. Franciszka Świątkę⁷. Ten 1 lutego 1937 wyjechał do Wilna, a 2 lutego, za zgodą arcybiskupa, objął w tymczasowe posiadanie kościoła św. Bartłomieja na Zarzeczcu, którego rektorem był ks. Miłkowski. Superior, o. Świątek, zamieszkał w domu obok, a do pomocy w nadzorowaniu budowy otrzymał braci Emanuela (Wawrzyniec Szczepaniak) i Jana Filipka („Dowborczyk”). Wkrótce przybyli także ojcowie Ryszard Vetter (12 lutego 1937) i Aleksander Piotrowski (23 lutego 1937), obydwaj dobrzy misjonarze. Ojciec Świątek 25 lutego dokonał oficjalnego ogłoszenia się pierwszym przełożonym klasztoru w Wilnie, chociaż początkowo dysponowano tylko kościołem św. Bartłomieja na Zarzeczcu i wynajętym tam domem⁸. Wspomniani misjonarze, wspomagani przez rektora, prowadzili misje i rekolekcje parafialne na Wileńszczyźnie, m.in. w Iwiu, Przewalce, Ejszyszkach, Smorgoniach i Raduniu, a ponadto rekolekcje dla zakonnic, m.in. dla bernardynek i urszulanek⁹.

Ponieważ projekt kościoła i klasztoru, sporządzony przez arch. Jana Borowskiego, popierał Komitet Budowy, a także władze wojewódzkie, uniwersyteckie i ogół ludności, nie brakowało dobrodziejów i ofiar, i o. Świątek mógł kupić 300 000 sztuk cegły. Zapał był wielki, więc szybko przystąpiono do budowy klasztoru, której od początku lipca 1937 doglądał brat Jan Filipek, dochodząc lub dojeżdżając, prawie codziennie, od kościoła św. Bartłomieja (6 km). Dla wygody wiernych zbudowano z desek tymczasową kaplicę na placu obok budowanego klasztoru i poświęcono ją 13 czerwca 1937¹⁰. Po-

w 1942 krótko był uwięziony w Krakowie na Montelupich, za prowadzenie nowicjatu. Był twórcą misji argentyńskiej i doprowadził do założenia klasztorów w Wilnie i Lwowie; dwukrotnie uczestniczył w kapitule generalnej, 1936 i 1947. Zmarł we Wrocławiu 5 V 1955. Zob. W. S z o ł d r s k i, *Redemptoryści w Polsce* [cz. I-III, Tuchów, Kraków, Wrocław, b.r.; mps w AWPR-Tu], cz. III, s. 289-299.

⁷ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 19-20, 24; S z o ł d r s k i, *Redemptoryści w Polsce*, cz. II: *Klasztory*, s. 381 [autor korzysta z tekstu, który posiada paginację ciągłą]; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 32.

⁸ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 23-27, 33.

⁹ „Litterae Annales pro Rebus Gestis Provinciae Polonicae Congregationis SS. Redemptoris” 4 (1927-1938), s. 106-108.

¹⁰ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 43, 53, 54, 63; W. K a r a ś -B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości, I: Drugi etap młodości* [zbiory własne], s. 2-12, s. 12: „Jesień dawała

czątkowo msze św. dla wiernych odprawiano tylko w niedziele. Ponieważ wierni zaczęli domagać się codziennej mszy, spełniono ich życzenie, co wymagało stałej obecności także kapłana. Przełożony, o. Świątek, wynajął dwa pokoje w domu zarządcy dóbr pani Aleksandrowiczowej, Józefa Trzebskiego. Od 10 lipca mieszkał tam brat Filipek, a od 12 lipca o. Władysław Całka. Od tego dnia prawie systematycznie przebywali tam, po tygodniu, ojcowie, aby codziennie odprawiać mszę, w dni powszednie o godz. 7 a w niedziele o 10 (10³⁰)¹¹. Ozdobą kaplicy, od 17 września 1937, stał się obraz „Ecce Homo” szkoły niderlandzkiej, dar Ludwika Ingielewicza¹².

W klasztorze, jeszcze nieukończonym, w czerwcu 1938 zamieszkał o. Franciszek Świątek. Pierwszą mszę w nowej kaplicy, wewnątrz klasztoru, która nie posiadała jeszcze wszystkich okien, odprawiono 28 listopada 1938. Natomiast uroczyste poświęcenie klasztoru z publiczną kaplicą oraz dzwonu nastąpiło dopiero 15 sierpnia 1939. Przy tej okazji świętowano 100-lecie kanonizacji św. Alfonsa de Liguori, założyciela redemptorystów, oraz kolejną rocznicę zwycięstwa nad Armią Czerwoną pod Warszawą, świadomie dobierając dla kaplicy i przyszłego kościoła tytuł Matki Boskiej Zwycięskiej. Tę okazję wykorzystano także dla zorganizowania rekolekcji dla młodzieży, w dniach 13-15 sierpnia, w ramach wielkiej misji, trwającej od 13 do 27 sierpnia. W prowadzeniu misji najbardziej byli zaangażowani ojcowie Świątek i Jan Dochniak, który przybył do Wilna 8 sierpnia¹³, oraz o. dr Ludwik Fraś, profesor historii w małym seminarium redemptorystów w Toruniu, który przyjechał do Wilna 14 sierpnia w ramach odpoczynku wakacyjnego¹⁴.

się we znaki w tej szopie-kapliczce bez żadnej podłogi i okien. Wiatr hulał przez szpary i otwarte wrota na oścież. Gdy padał deszcz, zamykano je, ale w kapliczce padał tylko blask od świece z ołtarza, pod nogami trawa i piasek”.

¹¹ Tamże, s. 51; AWPR-Tu, *Chronica Provinciae Polonicae*, t. II, s. 100-101; *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 43, 53-97, passim; S z o ł d r s k i, *Redemptoryści w Polsce*, cz. II: *Klasztory*, s. 322-323.

¹² *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 68

¹³ Jan Dochniak, ur. 4 VII 1908; profesja zakonna 2 VIII 1930; święcenia kapłańskie 11 VIII 1935; misjonarz, od 8 VIII 1937 do 30 IV 1945 w Wilnie, pod zmieniającymi się okupacjami. Przed wyjazdem, na polecenie rektora, napisał relację ze swojego życia i pracy od 26 marca 1942 do 9 lipca 1944, kiedy się ukrywał przed aresztowaniem niemiecko-litewskim. Tekst oryginalny został wszyty do kroniki klasztoru wileńskiego. Po tak zwanej repatriacji przebywał w różnych klasztorach jako misjonarz, przełożony, a także członek zarządu prowincji. Zmarł w Toruniu 19 I 1992. Zob. wspomnianą wyżej relację oraz jego biogram autorstwa o. B. Słoty, *O. Jan Dochniak (1908-1992)*, „Nasze Wiadomości” 49(1996), nr 3, s. 109-113; *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. [376]; Jan D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 1r.

¹⁴ Ludwik Fraś, redemptorysta, ur. 16 VIII 1901; profesja zakonna 2 VIII 1919; od 12

Udział wiernych, z racji zagrożenia wojennego, był niezwykle, mimo że ogłoszona 23 sierpnia 1939 mobilizacja spowodowała wyjazd młodzieży w dniach 24 i 25 sierpnia. Część rezerwistów nie mogła skorzystać nawet tylko z sakramentu pojednania, niemniej w czasie misji do spowiedzi przystąpiło ok. 2000 osób, a do komunii św. ponad 4000. Na zakończenie misji śpiewano nie tylko *Te Deum laudamus*, ale i *Boże coś Polskę*¹⁵.

II. DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA I POLONIJNA ZORGANIZOWANEJ WSPÓLNOTY WILEŃSKIEJ

Działalność tej wspólnoty była wieloraka. Ściśle duszpasterska, charytatywna i patriotyczna, w zależności od zmieniających się warunków, od polityki kościelnej i narodowej okupanta.

1. NA POSPIESZCE W NIEPODLEGŁEJ POLSCE I NIEPODLEGŁEJ LITWIE

Dzień 15 sierpnia 1939, dzień poświęcenia domu i kaplicy na Pospieszce, można uznać za początek funkcjonowania wileńskiej wspólnoty redemptorystów w nowym klasztorze; mimo że jej kanoniczna erekcja nastąpiła już 22 stycznia 1937. Niecały tydzień po zakończonej misji (27 sierpnia), rozpoczęła się II wojna światowa, która redemptorystom wileńskim uniemożliwiła budowę kościoła oraz planowaną działalność misyjno-rekolekcyjną w Polsce północno-wschodniej. W pierwszych dniach września zapewne nie liczone się z całkowitą klęską Polski, dlatego starano się realizować przyjęte prace apos-

VIII 1920 w wojskowej służbie sanitarnej; święcenia kapłańskie 16 VII 1926; studia historii i geografii na UJ zakończone doktoratem z zakresu historii wojskowości 24 V 1932, następnie nauczanie w małym seminarium redemptorystów w Toruniu. Od 14 VIII 1939 do 16 VIII 1945 w Wilnie. W 1941 zorganizował tajne nauczanie w zakresie gimnazjum dla ok. 60 osób; zagrożony aresztowaniem przez gestapo, od ok. 22 marca ukrywał się poza Wilnem; w tym czasie, 28 VII 1942 został mianowany rektorem wileńskiej wspólnoty redemptorystów, żyjącej w diasporze. Od 8 VII 1944 przebywał w klasztorze na Pospieszce, ale zagrożony przez władze radzieckie, wyjechał do Polski 16 VIII 1944. Po powrocie od 24 I 1946 był superiorem klasztoru w Bardzie Śląskim, a od 30 XII 1947 prowincjałem. Zmarł w Krakowie 12 IV 1953. Promotor kultu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i autor kilku wartościowych książek. Zob. M. B r u d z i ń s z, *Frąś Ludwik, redemptorysta (1901-1953)*, SPTK, t. V, s. 407-409. W *Kronice klasztoru w Wilnie*, s. 274-289 jest jego relacja z życia i działalności w okresie ukrywania się pt. R. 1942, 1943, 1944.

¹⁵ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 141-151 i wszystkie specjalne afisze; F. Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, rkps w AWPR-Tu, Personalia, nr 144: Akta o. Franciszka Świątka, teka: Dokumenty osobiste, s. 203 [dalej: Świątek, *Pamiętnik misjonarski*].

tolskie. Ojcowie Dochniak i Nuckowski na początku września prowadzili rekolekcje parafialne w Raduniu koło Lidy i zakończyli je 8 dnia tego miesiąca. Trzy dni później wybrali się na 40-godzinne nabożeństwo do Ławryszek, ale, bez podjęcia pracy, z powodu niemieckich nalotów i bombardowania, z trudem wrócili do domu¹⁶. Rejon klasztoru miał być mocnym punktem polskiej obrony, ale nie był z powodu wkroczenia do Wilna, od strony Rosy, w dniu 19 września 1939 Armii Czerwonej. Ten zdradziecki akt zmienił całkowicie sytuację polityczną Wileńszczyzny oraz rozpoczął wieloletnią okupację Litwy. Litwini byli szczęśliwi, ponieważ skończyła się „polska okupacja”, a część Wileńszczyzny razem z Wilnem, 10 października 1939, dzięki Związkowi Radzieckiemu, wróciła do macierzy, do Litwy. Wyrazem tej radości były artykuły prasowe i ulotki, niektóre włączone do *Kroniki*¹⁷. Ale ta radość Litwinów nie trwała długo. Natomiast dla tamtejszych Polaków był to początek gehenny. Wówczas zakopano nowy dzwon, który spoczywał w ziemi jeszcze w 1944 r. Litewska okupacja i kolejne – rosyjska, niemiecka, a w 1944 znowu rosyjska, stały się kolejnymi etapami niszczenia polskości i Polaków, tak na Wileńszczyźnie, jak i na Białorusi.

Ojciec Franciszek Świątek tak napisał: „Wilno dostaje się pod władzę Litwy Kowieńskiej. Maleńkie to państewko pastwiło się nad Wilnem i Wileńszczyzną z okrucieństwem tygrysiat, którym tygrysica rzuca półżywe łanie na żer. Chamskie niszczenie wszystkiego co polskie, grabienie mienia Polaków, bicie ludzi na ulicach, w kościołach, więzienia, tortury, skazywanie na śmierć – oto zasady litewskie w Wilnie. Ponieważ Litwini jednym zamachem chcieli zlitwinizować polskie Wilno, m.in. chcieli wywieźć wszystkie zakony do obozu pod Kownem, od tej biedy wybawili nas bolszewicy. Bowiem 15 czerwca 1940 Litwini mieli nas wywieźć, a 14 czerwca armia bolszewicka zagarnęła i zlikwidowała nacjonalistyczną Litwę A. Smetony”¹⁸.

Część Wileńszczyzny, a zarazem część archidiecezji wileńskiej, 86 parafii, z ok. 321 000 Polaków, 10 października 1939 została włączona do Litwy, a południowo-wschodnia jej część (275 parafii) do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Od 15 czerwca 1940 Wileńszczyzna litewska wraz z całą Litwą stała się Litewską Socjalistyczną Republiką Radziecką, a ta po agresji Niemiec na Związek Radziecki, 17 lipca 1941 weszła w skład Komii-

¹⁶ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. [375]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k.1r.

¹⁷ Tamże, k. 1v.

¹⁸ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 326-327; B. C y w i ń s k i, *Ogniem próbowane*, t. I: *Korzenie tożsamości*, Rzym 1982, s. 79, 103.

sariatu Rzeszy Wschód (Ostland), obejmujący cztery okręgi, m.in. Litwę (Generalbezirk Litauen). Natomiast Białoruś (Generalbezirk Weissrussland) znalazła się w Komisariacie Rzeszy Ukraina, które dzieliły się na Gebietskommissariaty¹⁹. Kolejna okupacja Litwy, ponownie przez armię radziecką, miała miejsce w lipcu 1944 i trwała do 1990 r., do ogłoszenia niepodległości Litwy i Białorusi. Każda z tych okupacji stwarzała coraz trudniejsze warunki do działalności Kościoła, a w nim także redemptorystów, szczególnie wśród Polaków.

Rząd formalnie niepodległej jeszcze Litwy²⁰, chociaż pozwolił Polakom 11 listopada obchodzić dzień niepodległości, to jednak szybko ujawnił swoją wrogość do Polski i polskości. W Wilnie pozmieniano nazwy ulic, napisy na szyldach, w szkołach wprowadzono język litewski jako wykładowy, uniwersytet zlitwinizowano, na ulicach a nawet w kościołach pojawiły się bojówki, które m.in. zabraniały śpiewania polskich pieśni, przeprowadzono rejestrację ludności i tylko małemu procentowi dano obywatelstwo litewskie; reszta została zaliczona do obcokrajowców i uchodźców pozbawionych wszelkich praw, co dotyczyło przede wszystkim Polaków i Żydów. Litwini rozpoczęli walkę z językiem polskim w kościołach Wilna, dotąd „polskich”, pozostawiając Polakom w zasadzie tylko jedną świątynię. Usuwano księży polskich z katechezy, z kapelanii szpitalnych i wojskowych. Planowano usunięcie zakonów, a dla zakonników przygotowywano specjalne obozy. Na wiosnę 1940 r. Stolica Apostolska mianowała bpa M. Reinyasa, niechętnego Polakom, sufraganem wileńskim i obdarzyła tytułem arcybiskupa²¹.

Mimo trudnej sytuacji redemptoryści odpowiadali na pojawiające się potrzeby duszpasterskie. Między innymi podejmowali się katechezy dzieci polskich, co w normalnych warunkach nie było zadaniem redemptorystów. W zaistniałej sytuacji było to dzieło misyjne, będące kontynuacją działalności

¹⁹ T. Ł o s o w s k i, *Litwa a sprawy polskie*, Warszawa 1982, s. 56-57; T. K r a h e l, *Archidiecezja wileńska*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, praca zbiorowa, red. Z. Zieliński, Katowice 1992, s. 11-16; I. M i k ł a s z e w i c z, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944-1965*, Warszawa 2001, s. 21-30; P. Ł o s o w s k i, B. M o d z e l e w s k a, *Litwa*, EK, t. X, kol. 1240-1244; A. P a t e k, *Polska diaspora na Litwie*, w: *Polska diaspora*, red. naukowa A. Walaszek, Kraków 2001, s. 331-332.

²⁰ *Kronika klasztoru w Wilnie*, po s. 159 afisze radzieckie, s. 163-164 – mapa Litwy i Białorusi i tekst umowy z Litwą, s. 166: *Armia litewska w prastarych murach Wilna*, tekst w „Nasza Depesza” 28 X 1939.

²¹ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. [378]; D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 2r; K r a h e l, *Archidiecezja wileńska*, s. 14-28, passim; C y w i ń s k i, *Ogniem próbowane*, t. I, s. 79, 103-104.

św. Klemensa Hofbauera. Nauczania religii, oprócz stałych członków wspólnoty, podjął się także gość, o. dr Ludwik Fraś. „Uwięziony” na Litwie z powodu wybuchu wojny, pozostał w Wilnie, więc powierzono mu m.in. przygotowanie do spowiedzi i komunii św. ok. 200 dzieci z domu dziecka. Ponadto po otrzymaniu misji kanonicznej 21 lutego 1940, nauczał religii w szkole w Wierszubi. Tenże ojciec wraz z o. Nuckowskim, od 29 lutego do 4 marca 1940, głosili rekolekcje dla 600 oficerów internowanych w Kalwarii Wileńskiej²². Mała kaplica redemptorystów na dalekim przedmieściu na razie nie doświadczyła tych represji. Ale ich dotychczasowa działalność misyjno-rekolekcyjna na Litwie i Białorusi w zasadzie zamarła.

Po 17 września 1939 publiczna kaplica w budynku klasztornym działała normalnie. Niedzielny program obejmował mszę św. o godz. 6 rano, uroczystą sumę z kazaniem o 10, a po południu o 16 (w lecie o 17) nieszpory. Okazja do sakramentu pojednania była od rana do południa. W dni powszednie były popołudniowe nabożeństwa. Udział wiernych, zwłaszcza w niedziele, był wielki, także z odległych wiosek. W pierwszych miesiącach okupacji litewskiej modlono się o niepodległość polskiej Ojczyzny. Jeszcze 11 lutego 1940 śpiewano *Boże coś Polskę*²³, a w 1940 r. wierni szczególnie uczęszczali na Gorzkie żale²⁴.

Całym życiem religijnym w kaplicy publicznej kierował tak zwany prefekt kościoła, którym był o. Władysław Całka, przybyły do Wilna 23 czerwca 1937. To ten kapłan, aby przyciągnąć wiernych do kaplicy na Pospieszce, starał się o należyty splendor liturgii i nabożeństw w niej odprawianych. Temu celowi służyły troska o wystrój kaplicy, o szaty liturgiczne i organizację liturgii. Już w jesieni 1937 r. o. Całka nawiązał kontakt z 25-letnią wówczas Wiktorią Karaś i zaproponował jej zorganizowanie małego chóru kościelnego. Taki chór rzeczywiście powstał i coraz lepiej funkcjonował, a nawet zrobiono mu w kaplicy specjalną platformę. Niestety, na początku lutego 1938, w czasie uroczystości pożegnalnej zorganizowanej dla o. Vettera, wybierającego się do Argentyny, doszło do sporu z organizatorkami tego pożegnania. W jego wyniku kilka chórzystek odeszło, a następnie chór rozwiązano²⁵. W tej sytuacji, w następnym roku o. Całka namówił Wiktorię Karaś do zorganizowania „białej procesji”, która wkrótce stała się ozdobą

²² *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 190, 192; Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 207; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 222.

²³ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 190.

²⁴ S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 283-284.

²⁵ K a r a ś - B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości*, I: *Drugi etap młodości*, s. 13-15.

procesji eucharystycznych. Następną „akcją” o. Władysława było założenie i prowadzenie Apostolstwa Serca Jezusowego, którego uczestników Wiktoria zapisywała w specjalnej księdze. W roku 1941 Karasiówna, również zachęcona przez o. Całkę, stworzyła najpierw jedno, a następnie drugie kółko „Komunii wynagradzającej”. Każde z nich składało się z siedmiu dziewcząt, a każda z nich w wyznaczonym dniu tygodnia miała uczestniczyć we mszy św. i przyjąć komunię św. Wiktoria była „zelatorką” i wydawała w jednym egzemplarzu biuletyn: „Komunia Wynagradzająca”, w którym artykuł wstępny pisał o. Całka. Obok „Komunii wynagradzającej” dobrze funkcjonowały „róże” różańcowe oraz nabożeństwa „drugiej niedzieli” ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, a także tajne nauczanie.

W kaplicy klasztornej miała również miejsce promocja kultu Miłosierdzia Bożego, opartego na objawieniach s. Faustyny (Heleny Kowalskiej), jakie miała w okresie wileńskim, 27 maja 1933 – 21 marca 1936, której spowiednikiem był ks. prof. Michał Sopoćko (już błogosławiony), od 1928 r. profesor na Wydziale Teologicznym, a od 1934 na Wydziale Teologii Pastoralnej Uniwersytetu Stefana Batorego oraz rektor kościoła św. Michała. To on zadbał o namalowanie w 1934 r. obrazu Miłosierdzia Bożego przez Eugeniusza Kazimierowskiego, według wskazówek siostry Faustyny²⁶. On także, gdy abp Jałbrzykowski zgodził się na umieszczenie obrazu Miłosierdzia Bożego w kościele św. Michała, a 7 lutego 1940 na propagowanie modlitw do Miłosierdzia Bożego, mógł ten obraz wystawić w kaplicy redemptorystów. Gdy na początku 1940 r. zaczęły się antypolskie wystąpienia bojówek Litwinów i usuwanie języka polskiego z głównych kościołów Wilna, kult Miłosierdzia Bożego i odpowiednie nabożeństwa nabrały szczególnego znaczenia; także w kaplicy redemptorystów, w której była kopia obrazu Miłosierdzia Bożego, namalowanego w 1934 r. To w tej kaplicy odbywała się nowenna do Miłosierdzia Bożego przed świętem patronalnym Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, a 21 lipca 1940 kazanie miał ks. Sopoćko, którym bardzo przychylny się do praktykowania tego kultu wśród Polaków przybywających do redemptorystów i błagających Boga o zmiłowanie. „Ludzie cierpiący, zagrożeni, szczególnie żarliwie polecali się Miłosierdziu Bożemu”²⁷. Prace rekolek-

²⁶ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 205; K o w a l s k a, *Dzienniczek*, s. XI, s. 4 i przyp. nr 1 na s. 603-605, 128, 132 (p. 313), 171 (p. 416), s. 636, przyp. 244. Ks. Sopoćko, jako spowiednik, w 1934 r. polecił s. Faustynie pisanie „dzienniczka” życia duchowego. Tamże, s. 605, przyp. 3.

²⁷ P. S o c h a, *Rozwój nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w nowej formie w Polsce i za granicą*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny. Sympozjum o Miłosierdziu Bożym*, Kraków-

cyjne udało się wznowić w pierwszej połowie 1940 r., czyli jeszcze w czasie niepodległości Litwy. Wówczas ojcowie Marcin Nuckowski i Ludwik Frańś przeprowadzili rekolekcje dla ok. 600 polskich oficerów internowanych w obozie w Kalwarii (29 lutego – 4 marca), a o. Jan Dochniak rekolekcje w parafii św. Bartłomieja, w Ostrej Bramie i Niemenczynie.

2. W WILNIE I NA WILEŃSZCZYŹNIE POD PIERWSZĄ OKUPACJĄ RADZIECKĄ

Litwa, pozornie niepodległa, 15 czerwca 1940 została włączona do ZSSR, jako Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka. Ojciec Świątek napisał: „Po Litwinach przyszli bolszewicy rządzić twardą, ciężką łapą. To samo pastwienie się nad Polakami i niszczenie wszystkiego co polskie, tylko bardziej fachowe, metodyczne, okrutne, choć pilnie, perfidnie maskowane. Na wiosnę 1941 siedzieliśmy jak na szpilkach nie wiedząc dnia ni godziny, ani co się z nami stanie. Na początku lipca z łaski baćki Stalina [mieliśmy] przejechać [się] do Archangielska, «ogłądać białe niedźwiedzie». Znow tej przyjemności pozbawili nas Niemcy, którzy mimo że radio moskiewskie trąbiło na cały świat o przyjaźni niemiecko-sowieckiej – wydali 20 czerwca 1941 wojnę Sowietaom²⁸. Podobno nawet data zsyłki duchownych była wyznaczona na 4 lipca, ale wybuch wojny niemiecko-rosyjskiej 21 czerwca 1941 przeszkodził jej realizacji. Spisy duchownych, przygotowane w czerwcu przez NKWD (GPU), znalezione po ucieczce Rosjan, zawierały datę 4 lipca 1941, jako datę ich wywiezienia do Rosji, podobno do Archangielska²⁹.

Niemniej początek okupacji rosyjskiej, 15 czerwca 1940, został przyjęty z wielką ulgą, zwłaszcza przez Polaków i Żydów, których władza radziecka zrównała w prawach z Litwinami i zadbała o pracę dla nich³⁰. Ta radość nie trwała długo. Nowa władza, radziecka, wsparta przez „przemalowanych na czerwono” nacjonalistów litewskich, szybko podejmowała rewolucyjne reformy:

Łągiwniki 18-20 V 1988, red. C. Drażek [b.r. i m.w.], s. 203-208; K r a h e l, *Archidiecezja wileńska*, s. 62-63; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 284-285. M. Sadowski pisze na podstawie relacji J. Lejszy (Wilno, 24 V 2004), że s. Faustyna kilka razy modliła się w kaplicy redemptorystów na Pospieszce (tamże, s. 285, przyp. 140). Jest to niemożliwe, gdyż s. Faustyna wyjechała z Wilna 21 marca 1936, gdy jeszcze takiej kaplicy nie było. Zob. E. W a l e w a n d e r, *Życie religijne katolików obrządku łacińskiego na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1945*, w: *Polacy w Kościele katolickim w ZSSR*, red. ks. E. Walewander, Lublin 1991, s. 120.

²⁸ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 326-327.

²⁹ Tamże, s. 257.

³⁰ Tamże, s. [378]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 2r.

25 czerwca 1940 oddzieliła Kościół od państwa, 2 lipca zerwała konkordat, zabroniła umieszczania symboli religijnych w miejscach publicznych, usunęła kapelanów ze szpitali i wojska; 22 lipca ogłosiła, że zakłady przemysłowe, ziemia i jej zasoby są własnością państwa, a 31 października – że wielkie nieruchomości w miastach i w ośrodkach przemysłowych są własnością narodu. Na tej podstawie władze państwowe zabierały także budynki kurii, seminariów, plebanii i klasztorów. Zakaz katechizacji w szkołach ogłoszono 28 czerwca, zamknięto redakcje czasopism katolickich. Władza radzieckiej Litwy rozpoczęła masowe aresztowania głośnych działaczy litewskich i polskich, łącznie z duchownymi. Dziesiątki tysięcy wywieziono w głąb Rosji³¹.

W czasie istnienia tej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, do czerwca 1941, duszpasterstwo redemptorystów, którym kierował o. Całka, obejmujące Polaków żyjących i pracujących na Pospieszce, na Antokolu oraz w okolicznych wioskach, funkcjonowało w miarę normalnie. W niedziele „kościółek” (kaplica publiczna) kilkakrotnie był wypełniony. Zwłaszcza lubiane przez Polaków były roraty, ale odprawiane tylko w niedziele i święta. Nabożeństw wieczornych w zimie nie było, gdyż z odległych wiosek wierni nie przychodzili, z powodu panujących ciemności i niebezpieczeństwa. W 1941 r. nie było też pasterki. Natomiast Apostolstwo Modlitwy, zorganizowane przez o. Całkę, cieszyło się powodzeniem. Ojciec ten był cenionym spowiednikiem w Wilnie. Funkcjonowała katecheza. Ojciec Fraś nadal nauczał religii w szkole w Wierszubie; ojcowie Dochniak i Grela (zm. 26 września 1983) prowadzili katechezę, oczywiście prywatnie, na Pospieszce, w Warzówce Górnej i na Zaciszu w Wilnie. Ponadto pomagali okolicznym duszpaste-rzom, najczęściej proboszczowi na Antokolu, głosząc kazania i pomagając w spowiadaniu wiernych. Kaplica w Kojranach, z racji wielkości wsi i dużej odległości od Wilna, otrzymała stałego duszpasterza, którym został o. Dochniak. Do redemptorystów należała również duszpasterska posługa w bliskim sanatorium³². Mimo restrykcyjnych zarządzeń władz radzieckich, w pierwszej połowie 1941 r. udało się zorganizować rekolekcje w parafii św. Piotra

³¹ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. [378]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 3r; M i k ł a s z e w i c z, *Polityka sowiecka*, s. 23-26; C y w i ń s k i, *Ogniem próbowane*, t. I, s. 103-106; A. P a t e k, *Polska diaspora w Rosji Radzieckiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, w: *Diaspora polska*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 293-318.

³² *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 193-213, passim; tamże, s. [379]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 3r; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 285-286. Aby przeżyć ciężkie czasy, młodszy (Fraś i Dochniak) wykonywali prace fizyczne, kopali ziemniaki i piłowali drzewo do pieców.

i Pawła na Antokolu, w Nowej Wilejce i we własnej kaplicy na Pospieszce. Udział Polaków był bardzo liczny³³. Natomiast w pierwszych dwóch latach rządów niemiecko-litewskich misje i rekolekcje parafialne nie były możliwe. Redemptoryści wileńscy kilkanaście razy przewodniczyli rekolekcjom zamkniętym w zgromadzeniach żeńskich – bernardynek, dominikanek, magdalenek, nazaretanek, serafitek, urszulanek (7 razy), pań i panów świeckich oraz dolorystów³⁴. Konferencjonistami byli przede wszystkim ojcowie Świątek, Całka i Fraś³⁵. Ten ostatni w 1941 r. prowadził pogłębioną formację religijną osób „zaawansowanych” w wiedzy i życiu chrześcijańskim³⁶.

Prawdziwym zagrożeniem dla redemptorystów, tak jak dla całego Kościoła, była ustawa z 22 lipca 1940, która pozbawiała Kościół i wszystkie jego instytucje, materialnych środków działania na Litwie. Powyższą decyzję 10 sierpnia zrealizowała komisja rolna, która przejęła na własność państwa 3 ha ogrodu. Odwołania od tej decyzji robione u władz w Wilnie (o. Dochniak) i Kownie (o. Całka) nie zostały uwzględnione. Dalszy akt nacjonalizacji nastąpił 16 marca 1941, gdy przybyli oficerowie i ogłosili przejęcie budynku na potrzeby wojska, natomiast zakonnicy mieli się przenieść do klasztoru Jezuitów. Zorganizowane w marcu protesty ludności, trzy tysiące podpisów zebranych przez o. Dochniaka, dobre interwencje Komitetu Kościoła Parafialnego [!] na Pospieszce z Heleną Oleńską i O. Sawiczem na czele u przewodniczącego Miejskiego Komitetu w Wilnie, Vitasa, sprawiły, że ta zrezygnowała z zabrania klasztoru, gdyż nie był on wielkim gmachem, jak mówili „informatorzy”. Ponadto pozwolono korzystać z upaństwowionego ogrodu³⁷. W tej krytycznej sytuacji główną rolę odegrali wierni z najbliższej okolicy, których kilka tysięcy podpisało się na specjalnych listach w obronie własności i kaplicy, gdyż ta służy, co bardzo podkreślano, biednym robotnikom³⁸.

³³ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 245; tamże, s. [380]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 3r; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 222.

³⁴ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 175, 179, 223; Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 206-208; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 222, 239, przyp. 269.

³⁵ Tamże, s. 205, 212-215; *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 182, 223.

³⁶ M. B r u d z i s z, *Redemptoryści*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, s. 712.

³⁷ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 207; tamże, s. [379]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 2v; S z o ł d r s k i, *Redemptoryści*, t. II, s. 325-327; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 405-408.

³⁸ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 239-241: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 2r-2v; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 406-408. O zbieraniu podpisów w obronie kaplicy pisze Wiktoria Karaś, nie podając daty. To delikatne zadanie wymógł na niej o. Jan

Nie udało się władzy radzieckiej wywiezienie duchownych, planowane na 4 lipca 1941, gdyż wcześniej, 21 czerwca 1941, wybuchła wojna niemiecko-rosyjska, która spowodowała okupację Litwy przez Niemcy. Armia niemiecka wkroczyła do Wilna 24 czerwca 1941³⁹.

3. POSPIESZKA POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

Duszpasterstwo

Okres okupacji niemieckiej od lipca 1941 r. był jeszcze trudniejszy dla wszystkich Polaków, a także dla wspólnoty redemptorystów i ich pracy duszpasterskiej dla Polaków w kaplicy i okolicy. Po agresji Niemiec także przez Wilno przejeżdżały i przechodziły tysiące żołnierzy, po ucieczce władz radzieckich z radością witane przez Litwinów. Nowy okupant zabierał radia, sporządził spis kleru. Wojsko niemieckie zarekwirowało piętro klasztoru dla jego żołnierzy, a 4 lipca w rozmównicy zaczęło urzędować dowództwo. Choć Niemcy zachowywali się kulturalnie, prosząc np. o żywność, to jednak okupacja piętra utrudniała wspólnocie życie, a nowa władza miała ułatwioną obserwację tego, co dzieje się w kaplicy i klasztorze. Mimo to klasztor czasem ukrywał ludzi zagrożonych, co stanowiło dodatkowe niebezpieczeństwo kontroli i aresztowań. Zdarzały się niespodziewane odwiedziny. Na przykład 19 lipca 1941 wspólnotę zakonną na Pospieszce odwiedził redemptorysta bawarski, o. Georg Mehler, pracujący na Pohulance jako sanitariusz⁴⁰. Ta wizyta była okazją do ciekawych rozmów i lepszego zorientowania się w sytuacji międzynarodowej.

Msze odprawiano normalnie, organizowano dodatkowe nabożeństwa, funkcjonowała „Komunia wynagradzająca” panny Wiktorii i kółka różańcowe. Ojciec Fraś prowadził tajne gimnazjum. On, jako kronikarz, na początku 1942 r. napisał: „Mimo różnych utrudnień, ojcowie nadal wspomagali sąsiednich duszpasterzy, zwłaszcza w spowiadaniu, oraz katechizowali dzieci”. Ojciec Dochniak pracował w swojej „parafii”, w Kojranach, i 7 lipca zorganizował pierwszą Komunię św. dla około setki dzieci. Z powodu misji duszpasterskiej na Białoruś

Dochniak, z którego wywiązała się dobrze, za co otrzymała wyrazy szczególnego uznania. K r a ś - B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości*, II: *Wspomnienia żywe*, s. 54-83. Autorka pisze o okupancie niemieckim, ale chodzi o okupanta radzieckiego. Po 30 latach od tych wydarzeń mogło się już nieco pomieszać, tym bardziej że dużo pisze o wydarzeniach w czasie okupacji niemieckiej.

³⁹ K r a h e l, *Archidiecezja wileńska*, s. 30; S z o ł d r s k i, *Redemptoryści*, t. II, s. 327.

⁴⁰ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 257.

musiał tę pracę przekazać w ręce o. Greli, który już katechizował dzieci w Warzówce, oraz był kapłanem w szpitalu dla chorych na gruźlicę.

W publicznej kaplicy odbywały się nabożeństwa paździenikowe, ale o wczesnej godzinie z racji zaciemnienia; były też roraty, szczególnie lubiane przez Polaków, odprawiane tylko w niedziele i święta, ale bardzo uroczyście. Dobrze funkcjonowało Apostolstwo Modlitwy. Okres Bożego Narodzenia 1941-1942 nie był zbyt radosny, gdyż z powodu tyfusu Kuria Biskupia, na żądanie władzy cywilnej, wprowadziła bardzo wielkie ograniczenia dotyczące gromadzenia się w jednym miejscu większej liczby wiernych. To zarządzenie zmniejszyło także liczbę przystępujących do sakramentu pojednania. Nie było pasterski, nie było uroczystych nabożeństw. Były msze ciche, ale tylko dla małych grup⁴¹.

Wyprawa misyjna o. Jana Dochniaka do Prozorok na Białorusi

Misja o. Dochniaka w Prozorokach, w pobliżu Głębokiego, była pracą szczególną w jego dotychczasowym apostołacie dla Polaków. Po opanowaniu wschodniej Białorusi przez armię niemiecką (lipiec 1941), gdzie było wiele parafii pozbawionych duszpasterzy przez władzę radziecką⁴², abp Jałbrzykowski chciał je jak najszybciej obsadzić nowymi duszpasterzami. Do tej pracy znalazł kilku zakonników, salezjanów, franciszkanów i redemptorystę, o. Dochniaka, którego 27 sierpnia 1941 mianował wikariuszem w Prozorokach k. Połocka. Ten, po otrzymaniu przepustki, czekał na środek lokomocji. Otrzymał go 14 września i natychmiast wybrał się w drogę, do Konstantynowa, odległego o 80 km od Wilna. Po drodze ulegał prośbie kapłanów i pomagał w duszpasterstwie. Najpierw na Szepietowszczyźnie przeprowadził 40-godzinne nabożeństwo. Kilka dni później na takie samo nabożeństwo udał się do Łyntup, stąd dreżyną do Hoduciszek, także na 40-godzinne nabożeństwo, gdzie tylko spowiadał. Połowę tej parafii, liczącej 10 000 wiernych, stanowili Litwini, a połowę Polacy. Tu nie panowała najlepsza atmosfera, gdyż dzień wcześniej Litwini wymordowali Żydów. Nigdy tak wielu nie spowiadał po litewsku. Z Hoduciszek udał się do Postaw, na kazanie odpustowe na uroczystość św. Franciszka z Asyżu, stąd do Woropajewa na 40-godzinne nabożeństwo z kazaniem. Wreszcie, 11 października dotarł do Głębokiego,

⁴¹ Tamże, s. 269; na s. 270 znajduje się tekst tego zarządzenia.

⁴² *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, wyd. II, Warszawa 1995, s. 180-181; A. H l e b o w i c z, *Polskie duchowieństwo katolickie na Białorusi i Ukrainie po drugiej wojnie światowej*, w: *Polacy w Kościele katolickim w ZSSR*, s. 175-177.

250 km odległego od Wilna, do dziekana ks. Zienkiewicza, po prawie miesiącu jazdy i pracy. Wreszcie Prozoroki, parafia licząca 6 katolików, rozsianych wzdłuż dawnej granicy polsko-sowieckiej, po jednej i po drugiej stronie. Oprócz katolików byli prawosławni, którzy tam posiadali cerkiew. Niemcy już zamknęli dawną granicę polsko-sowiecką. Proboszcz Prozorok, ks. Czesław Matusiewicz (wyświęcony w 1939 r.), który przybył tam już w sierpniu, miał przepustkę do przekraczania dawnej granicy, a o. Dochniak nie. Granicę zamknięto. W tej sytuacji o. Jan, jako wikariusz, miał pracować w Prozorokach, a proboszcz po drugiej stronie dawnej granicy, gdzie m.in. były takie miejscowości, jak Uta, Zachać i odległe o 20 km Zaskorki. Ludność polska tej miejscowości z zapalem zabrała się do odbudowy świątyni, chętnie przychodziła do kościoła. W pierwszą niedzielę było 120 chrztów dzieci w wieku do 15 lat. Od sierpnia do października 1941 ks. Matusiewicz ochrzcił prawie 700 dzieci. Ludzie przynosili ornaty, monstrancje, kielichy, księgi urzędowe w języku niemieckim i polskim.

W Prozorokach o. Dochniak w duszpasterstwie posługiwał się językiem polskim, co było zakazane, głosił kazania, przewodniczył nabożeństwom, spowiadał (prawie bez przerwy), chrzczył, także kilkunastoletnie dzieci, „przygotowywał” w sposób podstawowy do pierwszej spowiedzi i Komunii św., a wierni przychodzili także zza byłej polskiej granicy. Osobiście nie mógł się udać poza była granicę, gdyż nie otrzymał przepustki. Ojciec Jan pisze w swoich wspomnieniach, że Niemcy początkowo mieli zamiar przyłączyć Białoruś do Generalnej Guberni. Niektórzy Białorusini jeszcze wówczas posługiwali się polskimi złotymi. Po układzie Majski–Sikorski w Londynie 30 lipca 1941 Niemcy stworzyli Białoruski Okręg i włączyli do Komisariatu Ukraina, jako oficjalny język ogłosili białoruski, a w szkołach zakazali nawet mówić po polsku.

Istniejąca wcześniej niechęć Białorusinów do Polaków, wzrosła po podpisaniu układu Sikorski–Majski, którą Niemcy początkowo starali się wykorzystać, faworyzując ludność białoruską i jej język. Zaczęły się donosy na Polaków do władz niemieckich, zwłaszcza na duchownych posługujących się językiem polskim.

W Prozorokach białorusyfikacja szła opornie, gdyż o. Dochniak w całym duszpasterstwie posługiwał się tylko językiem polskim. W tej sytuacji z Gebietskommissariatu w Głębokiem przybył do Prozorok wizytator, który zamieszkał u batiuszki (popa), a ten naskarżył, że księża prowadzą akcję polską, a nawet do jej prowadzenia z Wilna przyjechał nowy ksiądz. Po takim donosie o. Dochniak 26 listopada 1941 został wezwany do niemieckiego Gebietskommissariatu w Głębokiem. Urzędnik bez kurtuazyjnych wstępów postawił pytanie: „«Aus Prozorok»? – «Ja»! «Vikar»? – «Ja»! Po czym urzędnik powiedział sucho: «Ausfahren oder Gefenigniss». Dochniak zażądał decyzji na piśmie,

a urzędnik «po polsku» powiedział: to rozkaz ustny! I nie było rady, trzeba było opuścić parafię. 4 grudnia 1941 był już w klasztorze na Pospieszce⁴³.

Okazało się to opatrznościowe, gdyż w 1942 r. na wiosnę rozpoczął się ostry antypolski kurs. Wszyscy salezjanie, z którymi wyjechał we wrześniu 1941, zostali rozstrzelani, podobnie jak ks. Antoni Światopełk Mirski TJ⁴⁴, mianowany w listopadzie proboszczem Połocka. Ocalał on, Dochniak, i jeden karmelita⁴⁵.

Bratu Żydowi na pomoc

Akcja ratowania Żydów na Wileńszczyźnie była dość udana. Byli w nią zaangażowani liczni kapłani. Żydom wystawiano odpowiednie dokumenty, nawet gdy nie byli ochrzczeni. Chrzest był dobrowolny⁴⁶. Konwersje z judaizmu odbywały się w klasztorze. Między innymi 19 listopada został ochrzczony Stanisław Juchniewicz (czyli Stanisław Szaja, Żyd, neurolog). W. Karaś-Bohdziewicz napisała: „Ojcowie rozszerzali swą działalność aż do chrzczenia Żydów i nadawania im polskich nazwisk z dokumentami wystawionymi, ale nie okazując swoich podpisów”⁴⁷. Akcję ratowania Żydów o. Świątek kontynuował w czasie pobytu w szpitalu na Zarzeczcu. Tam przygotowywał do chrztu dwie izraelitki, Mościcką i jej córkę Iwonę-Teresę. Teresa odznaczała się bardzo głębokim życiem religijnym. Niestety, w lutym 1943 ich krewny, Żyd, wydał matkę, a ta przez głupotę podała adres córki. Gestapo bardzo znęcało się nad Iwoną-Teresą, aby wydała, kto i gdzie ją ochrzcił. W maju 1944 przygotował do chrztu kolejną izraelitkę, którą ochrzcił w uroczystość Zesłania Ducha Świętego⁴⁸.

W obronie narodu polskiego: korespondencja, tajne nauczanie, ruch oporu

Osobnym problemem były kontakty z redemptorystami w innych klasztorach i tajne nauczanie. Mimo zaginięcia części korespondencji, wiadomo, że ją często otrzymywano i często wysyłano. To, że poczta funkcjonowała dosyć

⁴³ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 266-269; jest to osobiste sprawozdanie o. J. Dochniaka, AWPR-Tu, Akta personalne o. Jana Dochniaka: *Labores apostolici*; K r a h e l, *Archidiecezja wileńska*, s. 37-45; Generalny Okręg Białoruś; B r u d z i s z, *Redemptoryści*, s. 715; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy w latach 1939-1945*, Kraków 2005, s. 222-223, 287-289.

⁴⁴ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 268.

⁴⁵ Tamże, s. [380-385]; D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 3r-5r.

⁴⁶ K r a h e l, *Archidiecezja wileńska*, s. 51-57.

⁴⁷ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 263, 264; K a r a ś - B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości, II: Drugi etap młodości*, s. 66.

⁴⁸ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 337-340.

dobrze, to zasługa przełożonej sióstr serafitek na Antokolu, która ją wysyłała niemieckimi pocztami: Dienstpost, Feldpost i Extrapost. Najlepiej funkcjonowała poczta „polowa” – Feldpost⁴⁹. Gorzej było z jej odbiorem. Stałym korespondentem z Tuchowa był o. Kazimierz Smoroński, piszący do o. Ludwika Frąsia. Ponieważ posługiwał się specjalnym słownictwem, które rozumieli przynajmniej niektórzy współbracia, a ponadto przekazywał informacje, które nie podobały się Niemcom, o. Frąś był pod specjalnym nadzorem policji niemieckiej i wzywany przez gestapo na przesłuchania. Ale, według notatki o. Dochniaka, o. Ludwik był podejrzany przez gestapo o prowadzenie tajnego nauczania, a wezwania z powodu korespondencji były raczej okazją do lepszego poznania, kim jest wezwany. Istotnym problemem dla gestapo było wykrycie tajnego nauczania w klasztorze na Pospieszce⁵⁰.

Po wkroczeniu Niemców do Wilna o. Frąś postarał się o zgodę na nauczanie języka niemieckiego. Taką zgodę otrzymał, ale pod „płaszczem” nauczanie w tym języku zorganizował 4-klasowe tajne gimnazjum na Pospieszce, które było poważnym zagrożeniem dla klasztoru, a zwłaszcza dla o. Frąsia. Generał niemiecki, często spacerujący razem z psem drogą w pobliżu dworku, w którym rezydował, nie jeden raz pytał Wiktorię Karaś, którą spotykał na tej drodze, o tajne nauczanie w klasztorze i wyraźnie podejrzewał, że ono istnieje. Nietrudno było zauważyć, jak codziennie do klasztoru przychodziła gromadka młodzieży, ok. 20 osób. To nauczanie, na poziomie gimnazjalnym, zorganizował w klasztorze w 1941 r. o. dr Ludwik Frąś, historyk z wykształcenia. Nauczanie, prowadzone w rozmównicy klasztoru, w którym na piętrze mieszkali Niemcy, było wielkim ryzykiem, a uczących się było ok. 60 osób, podzielonych na mniejsze grupy. Ojcu Frąsiowi pomagały Helena Obiezińska i Janina Wysocka. Wprawdzie ojciec miał pozwolenie na nauczanie języka niemieckiego, ale codzienne przychodzenie do klasztoru młodzieży nie mogło być niezauważone⁵¹. Trudno tu oceniać zachowanie ostrożności i zachowanie tajemnicy ze strony o. Frąsia. Faktem jest, że wspomniany generał niemiecki bardzo wypytywał Wiktorię o nauczanie w klasztorze, a nawet groził jej rewolwerem⁵². Niemiec rzeczywiście podejrzewał, że w klasztorze nau-

⁴⁹ Tamże, s. 265.

⁵⁰ To jest opinia o. Jana Dochniaka, oparta na późniejszych wydarzeniach. Zob. *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 350, 385-386.

⁵¹ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 274; tamże, s. [385]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 5r; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 350, 385-386.

⁵² K a r a ś - B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości, II: Wspomnienia żywe*, s. 5-12, 17-23 („Przestroga”).

cza się nie tylko języka niemieckiego, na które o. Ludwik posiadał pozwolenie. Pewnego razu, po pytaniach owego Niemca, Wiktoria była przerażona, szybko skontaktowała się z kimś z klasztoru. Owocem jej informacji było przerwanie tych lekcji, a przynajmniej lepsze ich maskowanie⁵³. W styczniu ojciec miał rewizję, a w lutym zawezwano go na pocztę i tam aresztowano w sprawie listu, w marcu otrzymał ostrzeżenie, że już zwrócono uwagę na „jego” gimnazjum, w związku z tym 5 marca musiał uciekać na Litwę.

Udokumentowany jest także udział redemptorystów wileńskich w tamtejszym ruchu oporu, chociaż o zaangażowaniach w nim członków wspólnoty na Pospieszce ciągle wiemy za mało. Jego uczestnicy przez długie lata milczeli na ten temat. Nawet jeszcze w latach osiemdziesiątych nie chcieli się wypowiadać na te tematy⁵⁴. Z zachowanych zapisów wiadomo, że w ruchu oporu brał udział o. Całka. Znane są również kontakty z AK ojców Frąsia i Dochniaka, o których wspomina kronikarz klasztoru wileńskiego. W klasztorze pod koniec 1944 r. jakiś czas ukrywali się: delegat rządu londyńskiego, brat gen. Władysława Sikorskiego i jego bratanek. Według kroniki wileńskiej przez klasztor przechodziły różne informacje i rozkazy Polski Podziemnej⁵⁵. Kilkakrotnym „kurierem” była Wiktoria Karaś, która na prośbę o. Całki przekazywała zakodowane informacje (np. „dwa welony”), nie znając ich treści. Znała tylko kontaktowe hasła. Raz dostarczyła o. Całce niezwykłą zgubę niemieckiego generała, jego portfel. Niemiec tej zguby bardzo poszukiwał na drodze, którą systematycznie chodził; szukał jej także jego pies, który mu zawsze towarzyszył. Pewnego razu, na prośbę Wiktorii, o. Władysław, po przeprowadzonej weryfikacji, pośredniczył w umieszczeniu w polskim Podziemiu niepodległościowym jej brata⁵⁶.

⁵³ Tamże, s. 1-5, 13-23, 84-91.

⁵⁴ Autor przekonał się o tym w przypadku o. Marcina Karasia, pisząc o redemptorystach w Mościskach, zamknięciu tamtejszego klasztoru i o losach jego członków. Autor przez dwa lata przekonywał go do napisania pamiętników, aż osiągnął swój cel. Ale później prawie przez cztery lata dopingował go do kontynuacji i każdą napisaną część pożyczal „na chwilę” i kserował (oczywiście bez wiedzy autora). Nigdy nie było się pewnym, czy piszącego wspomnienia nie napadną lęki, albo strach przed agenturą, i nie spali tego co napisał, jak to miało miejsce w wypadku arcybiskupa Włodzimierza Jasińskiego.

⁵⁵ S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 309.

⁵⁶ W. K a r a ś - B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości, II: Wspomnienia żywe*, s. 1-5, 13-23, 84-91 („Zguba na szosie”).

Precz z Kościołem i zakonami

Na początku 1942 r. coraz częściej do klasztoru dochodziły wiadomości, że przygotowywane są aresztowania księży i zamknięcie klasztorów. Na Wileńszczyźnie był to czas częstych i licznych aresztowań kapłanów i ich rozstrzelania⁵⁷. W związku z tym zagrożeniem wynoszono z klasztoru i kaplicy cenniejsze rzeczy i umieszczano je u zaprzyjaźnionych ludzi. Niemniej aresztowanie 4 marca 1942 profesorów oraz kleryków Polaków w seminarium wileńskim było zaskoczeniem. Polacy bardzo boleśnie przeżyli aresztowanie 22 marca abpa Jałbrzykowskiego. Ojciec Fraś już wcześniej, 5 marca, uciekł „na Litwę” i ukrywał się w rejonie Trok. Gestapo chciało go aresztować – jak powiedziano – nie tyle za korespondencję z o. Smorońskim, ile za prowadzenie tajnego gimnazjum⁵⁸. Kilka dni później, 8 marca, o. Świątko zawieziono do szpitala neurologicznego na Zwierzyńcu. Po aresztowaniu arcybiskupa 22 marca 1942 r., aresztowanie zakonników i zamykanie klasztorów przez policję niemiecką i litewską nie było już wielkim zaskoczeniem. Ojciec Całka 26 marca 1942 ok. godz. 10 widząc kręcących się wokoło klasztoru i podejrzenie zachowujących się mężczyzn, wyniósł kasę wspólnoty do znajomych Berowskich, ale nie miał zamiaru uciekać, a w trudnej sytuacji chciał reprezentować klasztor. Gestapo i policja litewska do klasztoru wkroczyli ok. godz. 15. Po rewizji zabrano do więzienia ojców Całkę i Nuckowskiego oraz brata Jana Filipka. Ojcu Całce pozwolono zabrać trochę bielizny, brewiarz, wino mszalne, hostie, mszalik i ewangeliaz. Wkrótce po ich przetransportowaniu do więzienia na Łukiszkach i opieczętowaniu drzwi, Landbewirtschaftungsgesellschaft Osland przejął cały majątek redemptorystów, budynek i ogród⁵⁹.

W więzieniu na Łukiszkach doświadczył zimna, głodu, dochodzących płaczów, krzyków i jęków maltretowanych⁶⁰. Do 8 lipca prowadził dzienniczek w małym notesie, opisując własne przeżycia oraz życie więźniów⁶¹. W wyniku

⁵⁷ K r a h e l, *Archidiecezja wileńska*, s. 22-28.

⁵⁸ Takie sprostowanie umieścił w kronice wileńskiej o. Dochniak, świadek tamtych czasów.

⁵⁹ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 270 (a), list-relacja o. Fraśia do prowincjała z 3 V 1943 o sytuacji wspólnoty wileńskiej, przesłany okazją; tamże, s. 291-292 („Tułaczka o. Jana Dochniaka”).

⁶⁰ Tamże, s. 304-306 (relacja o. Całki). Autor 20 IX 2010 miał w rękach „Dzienniczek” o. Całki, prowadzony w więzieniu od 26 marca do 9 lipca 1942, który posiada jego rodzina. W dzienniczku dzień po dniu notował swoje życie religijne w więzieniu, zachowanie się personelu, wymieniał spotkanych kapłanów i siostry zakonne, czasem tylko inicjałami. Według relacji o. K. Zymuły, po śmierci o. Całki w Bardzie Śląskim, rodzinie przekazano wszystkie „papiery” po nim pozostałe.

⁶¹ Dzienniczek, mały notesik, jest w posiadaniu rodziny i przygotowywany do publikacji. Autor dysponuje częściowymi odpisami. Winna to być unikatowa pozycja.

zorganizowanej akcji o. Frąsia, doc. dr Janiny Hurynowicz, dra Kazimierza Pelczara⁶² (brata Antoniego), siostry Janiny (Pawela) oraz wskazówek zaprzyjaźnionego z nią gestapowca, 24 lipca 1942 został zwolniony z więzienia, a wraz z nim o. Marcin Nuckowski. Niestety, brat Filipek nie został wypuszczony, natomiast w październiku wywieziony do obozu w Szałupiu koło Kowna.

Inni członkowie wspólnoty w dniu obławy i aresztowań zostali na czas ostrzeżenia, a te ostrzeżenia szybciej dotarły na odległą Pospieszkę, aniżeli policja niemiecka i litewska. Dzięki nim nie zostali aresztowani ojcowie Dochniak i Grela oraz bracia Efrem – Piotr Tymoszek i Antoni Zygałdo. Ojciec Świątek był w szpitalu, a o. Frąś wcześniej uciekł z Wilna.

Po zabranii uwięzionych, w następnych dniach Litwini wynosili rzeczy z klasztoru; to samo robili bracia Antoni i Efrem, którzy na czas ostrzeżenia, zdążyli zniknąć i przebrać się; przy pomocy służącego Karola Hryciuszko⁶³ pod osłoną nocy wynieśli z klasztoru i kaplicy wszystko, co było wartościowe i dało się wynieść, zwłaszcza żywność⁶⁴. Wszyscy, także o. Całka, opiekun kaplicy, zapomnieli o Najświętszym Sakramencie. Później pani Wołodkiewiczowa, pracownica w domu gospodarczym, po swojemu Nim się zaopiekowała⁶⁵. Wszyscy redemptoryści, którzy uniknęli aresztowania, zostali przyjęci przez życzliwe rodziny. Według krążącej później opinii, redemptoryści z tego pogromu, jaki władza niemiecko-litewska zgotowała zakonom 26 marca, uratowali się ze stosunkowo najmniejszymi stratami. Sprawili to być może przypadek, przytomność niektórych redemptorystów, ale i szybkie działanie oraz ofiarność Polaków z Pospieszki.

Pospieszka w rękach abpa Mieczysława Reinysa i Ostlandu

Aresztowanie i rozproszenie wspólnoty zakonnej na Pospieszce przerwało na pewien czas wszelką działalność duszpasterską redemptorystów w kaplicy

⁶² Wybitny lekarz, dr Kazimierz Pelczar, który leczył także o. Franciszka Świątkę, został zastrzelony 17 września 1943, razem z innymi dziewięcioma aresztowanymi przez policję, w ramach zemsty za zastrzelenie jej agenta, Mariana Padabę, przez ruch oporu. *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 371 (relacja o. Całki). Po s. 271 jest ogłoszenie policji litewskiej o skazaniu na śmierć 10 Polaków, z nazwiskami, datami urodzenia i stanowiskami.

⁶³ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 357 (jego krótki biogram); urodził się k. Mińska, w klasztorze na Pospieszce był bardzo oddanym służącym, zamordowało go gestapo.

⁶⁴ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 304 (relacja o. Całki); s. 350 – „sprostowania”; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 408-410, s. 350.

⁶⁵ K a r a ś - B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości, II: Drugi etap młodości*, s. 98-99; *Kronika klasztoru w Wilnie*, po s. 306 tekst anonimowy: *Klasztor bez właścicieli – Jezus opuszczony*.

klasztornej; przerwana została także „Komunia wynagradzająca” i przestał się ukazywać jej biuletyn. Dom, łącznie z kaplicą, został zamknięty, drzwi i okna pozabijane deskami, a cała posesja redemptorystów stała się własnością Ostlandu (Komisariatu Wschód). Według niektórych relatorów, trzy dni po aresztowaniu, czyli 29 marca, abp Mieczysław Reinys⁶⁶, administrator apostolski Wilna, powierzył duszpasterstwo w kaplicy redemptorystów księdzu diecezjalnemu Żarnowskiemu, byłemu proboszczowi kościoła św. Jakuba. Według o. Franciszka Świątka ks. Żarnowski obowiązki duszpasterskie w tej kaplicy objął około połowy kwietnia, za jego zgodą. Ponieważ nowy duszpasterz nie był zadowolony z dochodów, opuścił kaplicę, a ks. abp Reinys złożył o. Świątkowi kurtuazyjną wizytę, aby poznać jego zdanie co do następcy. Później taką wizytę złożył ks. Marcin Puzyrewski, z pochodzenia Litwin, były proboszcz w Odolsku k. Białegostoku, i przedstawił się jako ewentualny kandydat do objęcia stanowiska rektora. Tę ofertę o. Świątek potraktował pozytywnie, obydwaj uzgodnili warunki, a następnie abp Reinys mianował ks. Puzyrewskiego duszpasterzem kaplicy. Był on troskliwym opiekunem tak kaplicy, jak i klasztoru, redemptorystom życzliwy. Ogrodu wprawdzie nie dostał na własność, ale mógł z niego korzystać⁶⁷.

Wobec władz niemieckich, które przejęły majątek redemptorystów i oddały w ręce Ostlandu, trzeba było wyznaczyć zarządcę majątku. Urzędnik Ostlandu, Raube, „polski urzędnik”, życzliwy redemptorystom, polecił o. Świątkowi wybrać zaufanych ludzi. Ten wskazał Komorowskiego i Józefa Trzebskiego. Drugi z nich zamieszkał razem z rodziną w klasztorze, ale nadużył zaufania, gdyż tak sformułował kontrakt, że on stał się właścicielem posesji⁶⁸.

Chorego o. Nuckowskiego przyjęła rodzina Ćwirko-Godyckich⁶⁹, następnie dolożyści, a wreszcie Matki Miłosierdzia. Natomiast o. Całka zamieszkał u rodziny Tomasza Kuleszy w Kolonii Magistrackiej. Jeszcze tego samego dnia rodzina Jackiewiczów zgotowała mu wielkie przyjęcie. W następnym dniu, 25 lipca, o. Całka udał się na Pospieszkę, aby odprawić mszę dziękczynną przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Ks. Puzyrewski przyjął go serdecznie i spontanicznie zaproponował mu codzienne sprawowa-

⁶⁶ Ks. Mieczysław Reinys (1884-1953), od 1926 biskup pomocniczy w Witkowyszkach, od 18 VII 1940 arcybiskup tytularny i biskup pomocniczy w Wilnie, po aresztowaniu abpa R. Jałbrzykowskiego – administrator apostolski Wilna. Zob. N i t e c k i, *Biskupi Kościoła w Polsce*, s. 178.

⁶⁷ Tamże, s. 331-332; s. 351 („sprostowania” o. Dochniaka).

⁶⁸ Tamże, s. 333 (relacja o. Świątka).

⁶⁹ Tamże, s. 316.

nie Eucharystii, pomoc w spowiadaniu i głoszenie kazań⁷⁰. W niedzielę 26 lipca o. Całka odprawił uroczystą sumę i ponownie został uroczystie i radośnie przywitany przez rektora, ks. Puzyrewskiego, oraz licznie zgromadzonych wiernych. Tego samego dnia po południu, w domu Pedów, o. Władysław uczestniczył w ogłoszeniu o. Frąsia nowym rektorem wspólnoty redemptorystów w Wilnie. W tym akcie uczestniczyło kilku ojców i brat Efrem⁷¹.

Odtąd o. Całka, mieszkając u Kuleszów, z zasady mszę odprawiał w kaplicy na Pospieszce i spowiadał w niej. Po kilku dniach od zwolnienia złożył wizytę administratorowi diecezji abp. Reinysowi, który przyjął go chłodno, wyraził zgodę na odprawianie mszy i spowiadanie w kaplicy na Pospieszce, ale nie pozwolił głosić kazań. Wkrótce po tych wydarzeniach o. Całka na życzenie proboszcza ks. Floriana Markowskiego rozpoczął spowiadanie wiernych, w każdą sobotę, w kościele św. Anny, a następnie, na życzenie nazaretanek, podjął tę posługę we czwartki w kaplicy Marianum. Z sakramentu pojednania wieczorami korzystały m.in. siostry misjonarki Świętej Rodziny, serafitki z Antokola, magdalenki, palotyńki i inne siostry żyjące w rozproszeniu, pracujące w szpitalach, fabrykach czy w poszczególnych rodzinach. Tu należy dodać, że ten redemptorysta, po zwolnieniu z więzienia, przez kilka miesięcy był jedynym zakonikiem Polakiem spowiadającym Polaków w Wilnie, dlatego jego konfesjonał był ciągle bardzo obłożony, zwłaszcza wieczorami, kiedy wierni byli już wolni od pracy⁷².

Pomagając w duszpasterstwie ks. rektorowi Puzyrewskiemu, o. Całka wznowił „Komunię wynagradzającą” i biuletyn, ale nie na długo. Na początku 1943 r., kiedy częste były aresztowania Polaków, kółka Komunii zostały rozwiązane, a komplet biuletynu, na polecenie o. Władysława, zniszczony. Powodem była obawa przed posądzeniem przez gestapo, obserwujące klasztor, że w nim istnieje tajny związek, którego działalność mogła być skierowana przeciwko Niemcom⁷³.

W tym samym czasie reżim litewski nieco złagodniał w stosunku do duchownych Polaków. Dowodem tego są m.in. następujące wydarzenia. Pod koniec kwietnia 1943 o. Całka mógł się przenieść do klasztoru i zamieszkać w swoim dawnym pokoju. Wkrótce w klasztorze zamieszkał także brat Efrem.

⁷⁰ Tamże, s. 292-293.

⁷¹ Tamże, s. 317.

⁷² Tamże, s. 318 nn.

⁷³ K a r a ś - B o h d z i e w i c z, *Wspomnienia przeszłości, I: Drugi etap młodości*, s. 71-78; II: *Wspomnienia żywe*, s. 91-96. M. Sadowski pisze, że inspiratorką tego dzieła była Janina Szymonowiczówna (*Redemptoryści polscy*, s. 284). W przytoczonych wyżej *Wspomnieniach* nigdzie to nazwisko się nie pojawia.

W maju władze litewskie zaczęły zwalniać z obozu starszych kapłanów zakonnych. Wśród nich salezjanin Sowiński objął ponownie własny kościół w Wilnie, a franciszkanin o. Dąbek kościół franciszkański. W tym kontekście o. rektor Fraś udał się do abpa Reinysa, a ten przyjął go bardzo kurtuazyjnie. Na pytanie, czy redemptoryści mogliby powrócić do klasztoru i ponownie objąć duszpasterstwo we własnej kaplicy, arcybiskup taką zgodę chętnie wyraził. Ponadto arcybiskup zaproponował ks. Puzyrewskiemu samodzielną parafię. Ten jednak poprosił o. Frąsia o zgodę na pozostanie w klasztorze Redemptorystów jako rezydent, na co o. Ludwik spontanicznie się zgodził. Ks. Puzyrewski, jako Litwin, w następnych miesiącach służył pomocą w kaplicy, której rektorem został o. Całka, i w urzędach⁷⁴.

Redemptoryści wracają na Pospieszkę

W atmosferze „pewnej odwilży” niektórzy polscy proboszczowie zaczęli organizować rekolekcje parafialne dla swoich polskich parafian i zapraszali redemptorystów, ojców Dochniaka i Całkę, do ich przeprowadzenia. Ojciec Całka, na zaproszenie proboszcza ks. S. Tracewskiego, podjął się takich rekolekcji w Kalwarii Wileńskiej, od 18 do 21 kwietnia 1943. Ponieważ miał zakaz głoszenia kazań, dany mu osobiście przez abpa Reinysa, proboszcz Tracewski zwrócił się do niego z prośbą o odwołanie tego zakazu, i bez trudności go otrzymał. Frekwencja Polaków była bardzo wielka⁷⁵. Później, 2 lipca 1943, w prywatnej kaplicy palotynek celebrował mszę św., wygłosił kazanie, a następnie przewodniczył ceremonii profesji siedmiu siostr na jeden rok.

A w klasztorze trójka redemptorystów: ojcowie Całka i Grela oraz brat Efreem wznowili życie wspólnotowe – modlitwy i pracy. Pasterka na Boże Narodzenie 1943 była rano, 25 grudnia, przy przepełnionej kaplicy. Śpiew kolęd, zwłaszcza słowa: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”, nabierały tego ranka głębszego znaczenia, zwłaszcza gdy front się zbliżał. Niemiecki Fahrschwadron, stacjonujący w klasztorze, także świętował „Fröhliche Weihnachten”, przy obfitych napojach⁷⁶. Z radosnymi śpiewami Niemców na Boże Narodzenie zbiegła się wizyta kapelana armii niemieckiej, o. Luckasa, redemptorysty z prowincji kolońskiej⁷⁷. Wspólnotę odwiedził w Nowy Rok

⁷⁴ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 370-371.

⁷⁵ Tamże, s. 369, 371.

⁷⁶ Tamże, s. 372.

⁷⁷ Josef Luckas ur. 27 XII 1911; wyświęcony 13 IV 1939; po wojnie w niewoli rosyjskiej; w 1955 był w Niemczech. Zob. *Catalogus C.SS.R. 1948*, Romae [b.r.w.], s. 432; *Catalogus C.SS.R. 1955*, Lovanii [b.r.w.], s. 363.

1944, był na świątecznym obiedzie, na który przybył także jeszcze ukrywający się rektor Fraś, władający bardzo dobrze językiem niemieckim. Rozmowy o jego przeżyciach trwały do wieczora. Opowiadał o bombardowaniach angielskich i amerykańskich, o ogólnej sytuacji. Między innymi powiedział: „Modłę się nie o zwycięstwo Niemiec, bo to byłoby ruiną dla Kościoła katolickiego i wiary chrześcijańskiej, lecz by się wola Boża spełniła”. Dał współpracownikom na Pospieszce do przeczytania listy biskupa z Münsteru i encyklikę pap. Piusa XII o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa⁷⁸.

Ta maleńka wspólnota, zwłaszcza o. Całka, interesowała się także polityką, wiedziała o poszczególnych klęskach armii niemieckiej, o kapitulacji Włoch, o wycofywaniu się Niemców z Południowej Italii. Docierały do niej ulotki bolszewickie, rosyjskie i litewskie, zachęcające do walki z Niemcami i reklamujące wolność i różne przywileje pod władzą radziecką. Kronikarz dodaje, że społeczeństwo już miało lekcję pokazową bolszewickich rządów podczas pierwszej okupacji radzieckiej 1940-1941, i oczekiwało z wielkim niepokojem radzieckich „wyzwolicieli”⁷⁹.

W 1943 r. sytuacja Niemców na froncie wschodnim była zła. W październiku tego roku niemieckie władze wojskowe, cofając się przed armią rosyjską, zajęły klasztor dla sztabu Fahrschwadronu der O.F.K. 392. Na szczęście rozgościli się w nim prawie sami Niemcy (20), a Ukraińców umieszczono w innym miejscu. Opiekun klasztoru i kaplicy, o. Całka pisze, że Niemcy prawie przez dziewięć miesięcy, do czerwca 1944, stacjonowali w klasztorze, ale zachowywali się dosyć przyzwoicie. Ich miejsce zajęła niemiecka Feldbäckerei, ale na krótko, z powodu zbliżającego się do Wilna frontu, z którego uciekały instytucje wojskowe i niemieckie rodziny⁸⁰.

W listopadzie 1943 o. Całka udał się do wileńskiego zarządu Ostlandu, aby się dowiedzieć o wysokości czynszu za używanie ogrodu w kończącym się roku. Raube, polski urzędnik, oświadczył, że „parcela wasza wydzierżawiona przez zarząd kościoła na Pospieszce jest zwolniona od czynszu”. A w przyszłym roku? – Także! A kiedy o. Całka oświadczył, że aktualnie, za zgodą abpa Reinysa, on jest rektorem kościoła, otrzymał radę, aby się starał o całkowity zwrot własności kościelnej i aby napisał odpowiedni wniosek do zarządu Ostlandu; on ten wniosek poprze. Taki wniosek sporządził przy pomocy rektora, o. Fraśia, i oddał go panu Raube. Za kilka dni nadszedł

⁷⁸ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 373.

⁷⁹ Tamże, s. 370.

⁸⁰ Tamże, s. 375; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 409-410.

z Die Landbewirtschaftungsgesellschaft Ostland m. b. H., Zweigstelle Kauen, dokument: „Übergabe – Bescheinigung”, w trzech egzemplarzach, z datą 2 grudnia 1943, które podpisali Reychmann i o. Całka. Jeden egzemplarz z załącznikami znajduje się w *Kronice klasztoru w Wilnie*⁸¹.

Mimo nędzy, cierpienia, aresztowań, łapanek i wywózek na roboty do Niemiec, mimo zbliżania się frontu, o. Całka od Niedzieli Palmowej 1944 w kaplicy przyklasztornej głosił rekolekcje wielkopostne, a ich tematem uczynił cierpienie. W Triduum Sacrum wierni uczestniczyli licznie, a w niedzielę wielkanocną na rezurekcję do kaplicy weszła tylko połowa uczestniczących. W maju, jak zwykle, było nabożeństwo maryjne z kazaniem, przy tłumnym udziale wierznych, tak z Pospieszki jak i Antokola⁸². Chociaż front się zbliżał i rosło zagrożenie dla życia, o. Ludwik Fraś 18 czerwca 1944, w święto Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, udał się do Landwartowa, gdzie był kościół pod tym wezwaniem, aby tam wygłosić kazania odpustowe⁸³.

Opieka społeczna

Lata wojny spowodowały ogromną biedę, zwłaszcza wśród ludności polskiej. Litwini, co rozumiałe, dbali o rodaków. O Polaków, zwłaszcza o dzieci, zaczęły się troszczyć polskie podziemne organizacje, duchowni i siostry zakonne, w oparciu o specjalne fundusze, których dostarczał Departament Opieki Społecznej delegata Rządu Londyńskiego, Aleksandra Lachowicza ps. „Albin”. Ojciec Całka miał z nim kontakt i fundusze z tego źródła pozwalały na zorganizowanie na Pospieszce punktu zapomogi dla najbiedniejszych rodzin polskich, oczywiście w tajemnicy przed władzami litewskimi i niemieckimi⁸⁴. Źródło pochodzenia tych funduszy trzeba było maskować, dlatego kilka razy ogłaszano w kaplicy składki na najbiedniejszych. Ważną akcją charytatywną było założenie w Kolonii Magistrackiej tajnego przedszkola wraz z dożywianiem dla dzieci byłych wojskowych, które nie miały albo ojca, albo matki, i dla dzieci szkolnych dożywianie w świetlicy. Do tej pracy zaangażował dwie nazaretanki, które pracowały w cywilu. Te instytucje działały bardzo dobrze do czasu nadejścia Armii Czerwonej i władz radzieckich. Za ich rządów nie mogły już funkcjonować⁸⁵.

⁸¹ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 372.

⁸² Tamże, s. 374.

⁸³ Tamże, s. 376 (wspomnienia o. Całki).

⁸⁴ S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 321.

⁸⁵ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 375; S a d o w s k i, *Redemptoryści polscy*, s. 321-322.

III. APOSTOLAT W CZASIE ROZPROSZENIA WSPÓLNOTY ZAKONNEJ

Aresztowanie trzech redemptorystów 26 marca 1942 przez policję niemiecko-litewską i zamknięcie tego dnia klasztoru kończyło pewien etap działalności tej wspólnoty w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Przełożony o. Franciszek Świątek, częściowo sparaliżowany, od 9 marca przebywał w szpitalu; aresztowani ojcowie Marcin Nuckowski i Władysław Całka oraz brat Jan Filipek przebywali w więzieniu; pozostali ojcowie: Ludwik Fraś, Jan Dochniak, Stanisław Grela oraz bracia Antoni Zygałdo i Efrek – Piotr Tymoszek ukrywali się. Musieli sobie indywidualnie stworzyć nowe warunki życia i ewentualnej pracy. Znajome i zaprzyjaźnione rodziny szybko i odważnie pospieszyły im z pomocą. Aresztowani bracia łatwo podejmowali pracę fizyczną, gdyż byli do niej przyzwyczajeni. Brat Antoni pracował w Oszmianie jako kucharz i nie było mu źle; brat Efrek przebywał w różnych miejscach, w pobliżu Wilna, pracował jako stolarz, często kontaktował się z ojcami; a brat Filipek, po kilku miesiącach pobytu w więzieniu, został wywieziony do obozu w Szałtupach, skąd w czasie walk frontowych w 1944 r. uciekł i wrócił do klasztoru. Natomiast ukrywający się ojcowie mieli większe problemy, ponieważ do cięższych prac fizycznych nie byli przyzwyczajeni. Początkowo nie mogli celebrować mszy św., a z czasem tylko prywatnie, w gronie wtajemniczonych Polaków. Podjęli jednak różne prace, aby nie być zbyt wielkim ciężarem dla rodzin, które ich ukrywały.

1. OJCIEC FRANCISZEK ŚWIĄTEK

Ojciec Świątek, pierwszy przełożony klasztoru na Pospieszce, od 9 marca 1942 przebywał w szpitalu na Zarzeczcu. Częściowo sparaliżowany, nie mógł się swobodnie poruszać, ale nie poddawał się temu kalectwu. W szpitalu odwiedzał go ks. Puciałowski, a w pokoju ks. kan. Tadeusza Zawadzkiego spotykał księży: Leopolda Chomskiego, proboszcza w Zwierzyńcu, i Stanisława Czyżewskiego, kapelana abpa Jałbrzykowskiego. Głównym tematem ich rozmów była przyszłość Kościoła na Wileńszczyźnie. Natomiast u o. Świątka spotykali się doc. dr Janina Hurynowiczowa, szwagierka gen. Bortnowskiego, dr Czyżewska, córka burmistrza Lidy, wywiezionego do Rosji, i dr Konigowski (?). Tematem ich rozmów były wydarzenia bieżące i przyszłość Europy⁸⁶. Pod koniec lipca przeniósł się na Antokol do Stefanii i Władysława

⁸⁶ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 335 (Ś w i ą t e k, *Przeżycia 1942-1944*; specjalna relacja dla kroniki).

Ćwirko-Godyckich i tam zaczął tłumaczyć na język polski i opracowywać dzieło Justyna z Miechowa *Discursus praedicabiles super Litanias Lauretanas*, które ukończył w maju 1944 r. Ponadto w lutym 1943 r. przygotował do chrztu dwie izraelitki (o czym wcześniej)⁸⁷. W wielkim poście 1944, od 30 marca do 1 kwietnia w domu Godyckich głosił rekolekcje dla 20 pań, a od 5 do 7 kwietnia – dla panien. W maju przygotował kolejną izraelitkę do chrztu, którego jej udzielił w Zesłanie Ducha Świętego, a ponadto rozpoczął pisanie kolejnych tomów swojego dzieła *Świętość Kościoła w Polsce*, którego wówczas nie ukończył, gdyż zbliżał się front rosyjsko-niemiecki. Po bitwie o Wilno o. Franciszek w dniach 1-9 sierpnia 1944 przewodniczył rekolekcjom sióstr magdalenek w Wołokumpiach. Kilka dni później, po przeszło dwóch latach, powrócił do klasztoru⁸⁸.

2. OJCIEC LUDWIK FRAŚ

Zagrożony dekonspiracją tajnego nauczania⁸⁹ i ostrzeżony przez Polskie Podziemie, o. Fraś 5 marca 1942 wyjechał z Wilna na Litwę, do rodziny Mieczysława Gorzuchowskiego w Kurkliszkach koło Trok. Wieś zamieszkiwali Polacy, ale ci, którzy posiadali paszporty litewskie, czyli w 1939 r. przy „paszportowaniu” podali narodowość litewską. Im o. Fraś nie ufał, zatem bez rozgłosu zamieszkał w zrujnowanym dworze Gorzuchowskich. Codziennie rano celebrował mszę św., w której uczestniczyli niektórzy członkowie rodziny. Po mszy zwoził drzewo i rąbał je, a od wiosny 1942 opiekował się także końmi, czego nigdy w życiu nie robił. Żywiono go mizernie, jak pospolitego parobka. W „dworskim” magazynie pełno było słoniny, ale nigdy nie został nią poczęstowany. Usiłował także uczyć córki Gorzuchowskich, bez większych sukcesów.

Krótko przed Wielkanocą 1942 chciał się udać do Wilna, aby się zorientować, co się dzieje z klasztorem i w klasztorze, niestety, nie doszło do tego wyjazdu. Udał się zatem do Rykont, jako chłop, skromnie ubrany, i tak przedstawił się proboszczowi, ks. Alchimowiczowi. A ten przyjął go bez problemów, ugościł jak za dobrych czasów, dał mu sutannę i przygotował nocleg. Natomiast nic nie wiedział na temat klasztoru na Pospieszce i co

⁸⁷ Tamże, s. 337-340.

⁸⁸ Tamże, s. 345-346; Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 205-221. W 1944 r. przygotował i ochrzcił dwie Żydówki (s. 219). Pracami o. Świętka były tajne rekolekcje dla zakonnic, dla pań, panien i panów, katechizacja, przygotowanie dzieci do pierwszej Komunii św.

⁸⁹ Ojciec Dochniak w „sprostowaniach” pisze, że o. Fraś wyjechał na Litwę z powodu grożącej dekonspiracji tajnego nauczania. *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 350.

dzieje się z innymi redemptorystami. Po powrocie o. Ludwika do Kurkliszek, odwiedził go brat Efrem (Piotr Tymoszek), przyniósł trochę garderoby, żywności i dużo wiadomości, a także list od o. generała Patryka Murraya z nominacją na przełożonego wspólnoty wileńskiej. Ponieważ ten list przeszedł przez gestapo, a ono dało go służącemu, mieszkającemu w klasztornym budynku gospodarczym, celem dostarczenia adresatowi, Fraś zorientował się, że niemiecka policja tą drogą pragnie odkryć jego kryjówkę. List został zwrócony, „ponieważ odbiorca nie zgłosił się po niego”. Podstęp gestapo nie udał się, ale o. Ludwik, przy pomocy o. Dochniaka i brata Efrema, 4 czerwca 1942 opuścił dotychczasowe mieszkanie i udał się do rodziny Władysława Pedy w Ożerelu, blisko Wilna, gdzie mieszkał do nadejścia Armii Czerwonej⁹⁰. Stąd często, dyskretnie, odwiedzał Pospieszkę, nawiązywał kontakty z ukrywającymi się współbraćmi, a 26 lipca 1942 w obecności kilku konfratrów ogłosił się nowym rektorem. Odtąd jeszcze częściej kontaktował się z konfratrami, przynajmniej raz w tygodniu odwiedzał klasztor i ponownie zaangażował się w tajne nauczanie. Pomagał panu Syrwidowi ukrywać się w budynku klasztornym w czasie obław, którego Litwini zmasakrowali w więzieniu. On sam też musiał się kryć w piwnicach, gdyż gestapo ciągle go poszukiwało. Poprzez różne znajomości, w tym z s. Janiną (Pawela) z Poznania, która poznała wpływowego gestapowca, mieszkającego u rodziny Kuleszów, tak jak ona, i zgodnie z jego sugestiami, udało się tak zredagować podanie o zwolnienie ojców Nuckowskiego i Całki, że odpowiednie władze zareagowały pozytywnie. A był to czas częstych aresztowań Polaków; ich rozstrzeliwania trwały bez przerwy⁹¹. Pod koniec czerwca 1944 Niemcy zaczęli odwrót, o. Fraś wraz z panią Pedą i Syrwidem uciekli nad rzekę Wilię i tam przeżyli początek bitwy o Wilno, która zaczęła się 7 lipca. Jeszcze w czasie jej trwania o. Ludwik dotarł do klasztoru i 8 lipca, razem z garstką redemptorystów ukrytych w piwnicach, doczekał końca bitwy⁹².

3. OJCIEC JAN DOCHNIAK

Ojciec Dochniak, będąc 22 marca 1942 w centrum Wilna, zauważył policję wokoło klasztoru Franciszkanów i został ostrzeżony przez jakąś panią. Nie uświadomił sobie jednak, co się dzieje i co mu grozi. Dopiero gdy zobaczył

⁹⁰ Tamże, s. [389]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 7r.

⁹¹ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 274-289: L. Fraś, R. 1942, 1943, 1944.

⁹² *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. [388-389]: D o c h n i a k, *Wspomnienia o Wilnie*, k. 6v-7r.

auto z wywozonymi karmelitami, wówczas zaczął uciekać z miasta i bocznymi drogami udał się do Kojran. Tam zatrzymał się u pana Fiedziuka, kierownika elektrowni, gdzie przebrano go w cywilne ubranie i ostrzyżono na zero. Stąd o. Dochniak wysłał jakiegoś chłopca na Pospieszkę, na zwiady, który po powrocie poinformował go, że drzwi klasztoru zostały pozabijane deskami, a bracia aresztowani. Po kilku dniach udał się do znajomych o. Frąsia, do Runiewiczów w Pieczukach nad Wilią, i tam przebywał półtora roku, od 29 marca 1942 (Niedziela Palmowa) do 24 sierpnia 1943. W niedzielę wielkanocną 1943 r. odprawił po raz pierwszy mszę, w habitie, w którym wyszedł z domu. Tam władze Polski Podziemnej sporządziły mu dokumenty na nazwisko Wojciech Kulak, urodzony w Warszawie. „W środowisku uchodziłem za pana Wojciecha, kuzyna z Kielc”. Dłuższy czas nikt nie wiedział, że jest księdzem. Z czasem dowiedziano się, kim jest, i odtąd zaczął odprawiać msze w niedziele, na które schodzili się Polacy z całego zaścianka, ok. 30 osób. Ponadto trudnił się introligatorstwem, a nawet budował piece kaflowe⁹³. Naczynia i szaty liturgiczne otrzymał od ks. Miłkowskiego z Nowej Wilejki, który wcześniej był rektorem kościoła św. Bartłomieja, w którym od 1937 r. pracowali redemptoryści. W 1943 r., czując się dosyć bezpiecznie, na początku maja w Nowej Wilejce prowadził 40-godzinne nabożeństwo, a następnie głosił rekolekcje w miejscowości Rzesza, w dekanacie kalwaryjskim. Gestapo jednak czuwało i obława domu rodziny Rumieńców oraz śmierć kilku jej członków sprawiły, że 25 sierpnia 1943 przeniósł się do rodziny Michała i Heleny Stankiewiczów w Ożerelach. Obydwoje, prawie sześćdziesięcioletni, byli felczerami. Przez panią Helenę był traktowany jak syn, którego leczyła z wrzodów, nekających go od dwóch lat. Z gościnności gospodarzy korzystał aż do 22 lipca 1944; razem odmawiali różaniec i czytali książki religijne⁹⁴.

Stamtąd o. Jan udał się do Sużan, opanowanych przez brygadę Armii Krajowej „Błyskawica”, aby w dniach 19-21 marca 1944 głosić rekolekcje. To tam istniała sławna „Republika Sużańska”. To tam, w czasie prowadzonych rekolekcji, był świadkiem defilady całej brygady, różnorodnie ubranej, tam poświęcił sztandar brygady, tam rozpoznał jako kapelana ks. Piotra Loskę i dowiedział się, że w innej brygadzie kapelanem jest mu znany ks. Grabowski z Postaw, ps. „Ignacy”⁹⁵.

⁹³ Tamże, s. [385-388], k. 5r-6v.

⁹⁴ Tamże, s. [382], k. 8v-9r.

⁹⁵ Tamże, s. 293-301, 373, [393], k. 9v.

Szczególnie niebezpieczne były rekolekcje w Pobrzeżu od 30 kwietnia do 3 maja 1944. Ponieważ z tego miasteczka w roku poprzednim Litwini wysiedlili kilka tysięcy Polaków i osiedlili w nim swoich rodaków, sytuacja była bardzo napięta, tym bardziej że kilka dni temu został aresztowany miejscowy proboszcz i jego wikariusz. Co więcej, do Pobrzeża zbliżał się oddział AK. Dla panowania nad sytuacją Litwini sprowadzili batalion „strzelców ponarskich”, sławnych morderców z Ponar, którzy pomagali w likwidowaniu getta w Lublinie i Warszawie, wykonując różne egzekucje. Mimo powszechnego zastraszenia i aresztowań polskich kapłanów, o. Dochniak rekolekcje przeprowadził, zachowując wielką oględność w kaznodziejstwie, aby nie obrazić ani Polaków, ani Litwinów, co mu się udało. Do spowiedzi przychodzili także Litwini, w tym sam wójt⁹⁶. Można przypuszczać, że tę pracę misjonarzowi ułatwiła, oprócz roztropności, znajomość języka litewskiego i korzystanie z niej podczas rekolekcji.

Front rosyjsko-niemiecki zbliżał się szybko do Litwy i 7 lipca 1944 rozpoczęła się walka o Wilno, także w rejonie Ożerel, a zwłaszcza wokoło umocnionej przez Niemców Pospieszki. Klasztor nie ucierpiał wiele, ale centrum Wilna zostało poważnie zniszczone i płonęło kilka dni. Do jego zdobycia przyczyniły się oddziały AK, ok. 20 000 żołnierzy, których potem podstępnie rozbrojono i wywieziono w głąb Rosji⁹⁷. W Ożerelach o. Dochniak doczekał radzieckiego „wyzwolenia” i po przeszło dwóch latach tułaczki, 24 lipca powrócił do klasztoru.

4. OJCIEC STANISŁAW GREŁA

Ojca Grełę, powracającego 26 marca 1942 (czwartek przed Niedzielą Palmową) bryczką z katechezy w Warzówce Górnej, w Kolonii Magistrackiej, poinformował jakiś pan „o rewizji w klasztorze”. Ojciec Greła pojechał jednak dalej; na drodze spotkał go brat Antoni, już w cywilnym ubraniu, ostrzegł o akcji policji w klasztorze i radził mu udać się do rodziny Pedów. Ale o. Stanisław nadal zmierzał do klasztoru i jak zobaczył ciężarówkę, do której „wsiadali” ludzie, którzy wyszli z klasztoru, już nie zbliżył się do niego, ale stał na ulicy i marzył. Dopiero na zaproszenie przez stróża z willi Adamowicza pań Oleńskich oraz Józefa Trzebskiego udał się do tej willi przy Szosie Niemeczyńskiej. Tam zaopiekowały się nim obydwie panie i „zrobiły” z niego cywila. Przebrany w elegancki garnitur, w późnych godzinach

⁹⁶ Tamże, s. 301-302, [393-394], k. 9v-10r.

⁹⁷ Tamże, s. [392-393], k. 9r-9v.

popołudniowych, udał się z jedną Oleńską do klasztoru, aby zabrać sobie trochę rzeczy. W jadalni zastali zastawiony stół, jakby czekał na wspólnotę zakonną, na tablicy ogłoszeń program na dzień następny, a w pokojach porzucane papiery. Zabrał potrzebne rzeczy i zamieszkał u Stefanii i Władysława Ćwirko-Godyckich na Antokolu. Tam, po zdobyciu potrzebnego sprzętu liturgicznego, celebrował mszę, w której uczestniczyła rodzina i znajome panie: Górską (siostra pani Stefanii), Nagłowa, Żwańska (córka pani Górskiej) oraz Oleńska, która często przychodziła w odwiedziny. W czasie pobytu u Godyckich żył jak zakonnik, choć w cywilu, dużo czytał, ochrzcił córkę pani Żwańskiej⁹⁸.

Ponieważ zdaniem o. Świątka, jeszcze rektora, mieszkanie nie było bezpieczne, o. Greła po czterech tygodniach przeniósł się do Jana Kisielewskiego w Starej Cegielni, wskazanego przez brata Antoniego Zygałkę. Tam także celebrował msze dla rodziny i wtajemniczonych, a w maju 1942 r. prowadził nabożeństwo „majowe”, łącznie z czytankami. Oddana klasztorowi Maria Makowska, należała do grona wtajemniczonych przyjaciół i to ona przynosiła nie tylko produkty żywnościowe, ale także świece do celebracji Eucharystii i innych nabożeństw. W lipcu 1942 r. odwiedził o. Frąsia, który już mieszkał u państwa Pedów, i właśnie 26 t.m. ogłosił się nowym przełożonym wspólnoty wileńskiej. Ponadto pisał sobie kazania. Wizyta policji litewskiej i niebezpieczeństwo dekonspiracji spowodowały kolejne, szybkie przenosiny, tym razem do „kniaziów” Stankiewiczów w Ożerelach, które nastąpiły 5 października 1942. Ponieważ policja litewska dosyć solidnie przeszukiwała okolicę, oficjalnie był rolnikiem i ogrodnikiem, kopał ziemniaki, sadił drzewka, a w niedziele odprawiał mszę z krótką homilią, oczywiście dla wtajemniczonych. W październiku przewodniczył w nabożeństwie różańcowym, a w późniejszych miesiącach zorganizował codzienne odmawianie różańca. I tu Maria Makowska należała do grona wtajemniczonych przyjaciół i przynosiła, podobnie jak u Kisielewskich, produkty żywnościowe: mleko, jajka, masło, a ponadto świece do mszy. Wigilię i samo Boże Narodzenie w 1942 r. świętowano w gronie rodziny Stankiewiczów i tajnie celebrowano pasterkę, podczas której śpiewano polskie kolędy⁹⁹.

Od stycznia 1943 r. o. Greła czasem odprawiał mszę u sióstr palotynek na Antokolu w ich prywatnej kaplicy i spowiadał, a raz w tygodniu udawał się

⁹⁸ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 319-321 (s. 319-325: relacja osobista o. Greli: „W czasie rozproszenia”).

⁹⁹ Tamże, s. 321-323.

do sióstr magdalenek w Podwerkach, gdzie przebywał częściowo sparaliżowany o. Nuckowski, aby i jemu odprawić mszę św. Od 18 lutego 1943 na prośbę Heleny Oleńskiej podjął się podstawowego nauczania jej syna, do którego dołączyły dzieci innych rodzin zaprzyjaźnionych. Byli to: Romuald Oleński (kl. 3), Zbigniew Wiśniewski (kl. 4), Gerwazy Żebrowski (kl. 5) i Wanda Prokopowiczówna (kl. 5). To nauczanie zajmowało wiele czasu, ale było pożyteczne dla niego samego. W wielkim poście u Stankiewiczów w piątki przewodniczył Drodze Krzyżowej, a w niedzielę śpiewanym Gorzkim żałom. W tym czasie udało mu się otrzymać nowy dowód osobisty¹⁰⁰.

W dniu 11 czerwca 1943 o. Stanisław zamieszkał w klasztorze na Pospieszce, gdzie od kwietnia mieszkał już o. Całka, do którego nieco później dołączył brat Efrem. Stąd dojeżdżał do Warżówki; ponadto w lipcu i sierpniu 1943 na Pospieszce przygotowywał 48 dzieci do pierwszej Komunii św., a w czerwcu i lipcu 1944 – 40 dzieci¹⁰¹.

IV. DRUGA OKUPACJA RADZIECKA I „REPATRIACJA”

Walka o Wilno trwała od 7 do 13 lipca. Rozpoczęła się m.in. na Pospieszce, koło klasztoru, w którym mieszkali już ojcowie Całka i Grela oraz brat Efrem. Pospieszka, po dosyć zacieklej walce z okopanymi Niemcami, została opanowana przez Rosjan 7 lipca¹⁰². Ale walka o Wilno trwała nadal, w której uczestniczyły oddziały AK, później zdradzone przez dowództwo Armii Czerwonej, a żołnierzy aresztowano. „W dn. 16 VII [1944] Londyn podał przez radio po angielsku protest przeciwko wcieleniu Wilna do Litwy Radzieckiej, zaznaczając, że Anglia nie uznaje zmiany granic w czasie wojny. Zreferowano też walki o Wilno z komentarzem, że nie może pójść na marne poświęcenie i bohaterstwo oddziałów AK, brygad I, III, IV i XXIV, które walczyły mężnie o Wilno w kontakcie z dowództwem sowieckim [...]. Wilno spalone, armia polska rozbrojona”¹⁰³.

Po bitwie na Pospieszce do klasztoru powrócili: 8 lipca 1944 przełożony wspólnoty, o. Ludwik Fraś, 24 lipca – o. Jan Dochniak, 25 lipca – brat Jan Filipek, wyzwolony z obozu w Szaltupiu koło Kowna, 13 sierpnia – o. Fran-

¹⁰⁰ Tamże, s. 323-324.

¹⁰¹ Tamże, s. 325.

¹⁰² Tamże, s. 345, 377 (relacja o. Całki).

¹⁰³ Tamże, s. 378-379 (relacja o. Całki).

ciszek Świątek. Pod koniec lipca 1944 przywieziono także o. Marcina Nuckowskiego, w stanie bardzo ciężkim¹⁰⁴. Wspólnota znowu była w komplecie, wznowiono życie wspólnotowe, normalną działalność duszpasterską w kaplicy i 15 sierpnia obchodzono bardzo uroczyście i radośnie Wniebowzięcie Matki Bożej. Pojawiły się nawet zamówienia na rekolekcje zakonne i parafialne. Pierwszym kaznodzieją podczas rekolekcji w Jerozolimce w dniach 19-28 sierpnia 1944, dla skrytek i Stowarzyszenia ss. Kazimierzanek, był o. Świątek. W październiku na zaproszenie ks. L. Miłkowskiego z Nowej Wilejki ojcowie Całka i Dochniak przeprowadzili 40-godzinne nabożeństwo, w którym Polacy uczestniczyli bardzo licznie¹⁰⁵.

Sytuacja polityczna nie napawała jednak optymizmem. W odnowionej Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej rządili przede wszystkim rosyjscy komuniści i eksperci od wynarodowiania i niszczenia Kościoła. Ta władza reformy radzieckie z lat 1940-1941 traktowała jako nadal obowiązujące, czyli upaństwowienie wszelkiej własności kościelnej, ziemi i budynków, oraz zakazanie nauczania religii do 18 roku życia. Już ten fakt musiał budzić niepokój o przyszłość Kościoła katolickiego na Litwie, a w pierwszej kolejności zakonów, których nie udało się zniszczyć w 1941 r. Nowa władza w krótkim czasie ogłosiła nowe zarządzenia, które wyraźnie zmierzały co najmniej do ograniczenia roli Kościoła w komunistycznym państwie. Dekrety, które najbardziej zagrażały istnieniu i funkcjonowaniu Kościoła, były następujące: 1) kościelne dokumenty chrztów, ślubów i zgonów wydane od 1941 r. utraciły moc prawną; trzeba było się starać o nowe w państwowych urzędach stanu cywilnego; 2) nałożenie wysokich opłat i podatków na lokale kościelne w Republice Litewskiej, często niemożliwych do zapłacenia, które miały zmuszać do zamykania kościołów; 3) rozdział Kościoła od państwa; 4) zakaz nauczania religii w szkołach; 5) zakaz wychodzenia do miasta w niedziele do godz. 14, co stworzyło utrudnienia w uczęszczaniu młodzieży na msze niedzielne; ponadto władze planowały zakaz nauczania religii w kościołach i przygotowania dzieci do pierwszej Komunii św.; 6) zamknięcie seminariów duchownych w Wilnie (20 lutego 1945) i Telszach, pozostawienie tylko jednego, w Kownie, któremu ograniczono liczbę przygotowujących się do kapłaństwa kandydatów do 150; 7) rejestracja wspólnot duchownych, nakazana 16 lutego 1945, którą należało przeprowadzić w ciągu sześciu miesięcy; rejestrację parafii katolickich nakazano w lutym 1946 r.; 8) aresztowanie abpa Jałbrzykowskiego 24 stycznia 1945 i kilku księży

¹⁰⁴ S z o ł d r s k i, *Redemptoryści w Polsce*, t. III, s.116-119.

¹⁰⁵ Tamże, s. 347-348, 350; Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 217-218.

z kurii; 9) zabieranie budynków klasztornych na różne cele na podstawie dekretu o nacjonalizacji także budynków kościelnych z 1940 r., co często robiło wojsko po wkroczeniu na Litwę w 1944 r.; w 1947 r. opracowano kasatę klasztorów i komasację, „scalanie” zakonników, w wybranych miejscach, co zaczęto realizować w 1948 r. na podstawie specjalnej ustawy Rady Ministrów Litewskiej SRR¹⁰⁶.

Na początku października 1944 atmosfera w klasztorze w Wilnie była smutna, gdyż powstanie w Warszawie upadło, ponieważ „Rosja nie udzieliła żadnej pomocy ani nie pozwoliła [jej] udzielić” – napisał o. Świątek¹⁰⁷. Innym powodem niepewności były losy państwa polskiego. Polacy pytali się, czy państwo polskie zostanie odbudowane, w jakich granicach, co się stanie w Wileńszczyznę, a redemptoryści pytali się, czy klasztor na Pospieszce przetrwa w rządach komunistów. Losy Kościoła i Polaków w Rosji Radzieckiej i Litewskiej oraz Białoruskiej SRR w latach 1940-1941 nie napawały nikogo optymizmem¹⁰⁸. Wiadomość, że W. Churchill 22 lutego 1944 w parlamencie zapowiedział oddanie Rosji – wschodniej Polski, a więc i Wilna z Wileńszczyznę, za zgodą aliantów i w zamian za pomoc w pokonaniu Niemiec, spowodowała powszechne przerażenie ludności polskiej. W samym Wilnie w sierpniu 1944 było prawie 82 000 Polaków, zaś wszystkich mieszkańców – 99 136. Do 1 grudnia 1945 władze rosyjsko-litewskie aresztowały ponad 12 000 Polaków¹⁰⁹. Decyzje podjęte w Jałcie i ogłoszone 13 lutego 1945 sprawiły, że jeszcze przed ogłoszeniem repatriacji, inteligencja i kto był zagrożony, ewentualnie miał inne powody, np. rodzinne, wyjeżdżał do Polski „lubelskiej”. Masowe aresztowania w latach 1944-1945: żołnierzy AK, Polaków „podejrzanych”, Polaków wybitnych, i wywożenie ich w głąb Rosji, przerażały społeczność polską na Wileńszczyźnie¹¹⁰. Kolektywizacja i masowe wywózki ludności wiejskiej w latach 1948-1952 zmusiły jej część do repatriacji. Od 1944 do 1952 r. z Litwy wywieziono lub wysiedlono ponad

¹⁰⁶ M i k ł a s z e w i c z, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie*, s. 38-77, 172-178. W sprawie likwidacji zakonów autorka odsyła do pracy R. Laukaitytė, *Lietuvos vienuolijos. XX a. istorijos bruožai*, Vilnius 1997, s. 125-131.

¹⁰⁷ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 349-350.

¹⁰⁸ M. I w a n o w, *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1917-1990*, w: *Polacy w Kościele katolickim w ZSSR*, s. 59-82.

¹⁰⁹ M i k ł a s z e w i c z, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie*, s. 164-165.

¹¹⁰ F. Ś w i a t e k, *Ciąg dalszy kroniki klasztoru i kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej czyli Różańcowej w Wilnie na Pospieszce od roku 1946 do 1963*, mps w posiadaniu autora, s. 3.

300 000 Polaków. Widać było, że nie tylko komuniści rosyjscy, którzy zajmowali główne stanowiska na Litwie, ale i Litwini postanowili pozbyć się polskiej ludności. 28 grudnia 1944 zaczęła się rejestracja na wyjazd, i miała trwać do 28 lutego 1945. Sporządzano spisy Polaków, którzy „dobrowolnie” opuszczają Litwę.

Wspólnota zakonna wileńska nie wiedziała, jaką decyzję powinna podjąć, a komunikacji z prowincjałem w Krakowie nie było¹¹¹. Ponadto władze socjalistycznej Litwy powoływały się na dekret z 18 marca 1941 o upaństwowieniu budynków kościelnych, kiedy zabrano redemptorystom dom i kazano im się przenieść do jezuitów. Wówczas protesty „ludu pracującego” uratowały redemptorystów od eksmisji. A obecnie? Urzędnicy naciskali, aby opuścić klasztor. Niektórzy zakonnicy już wyjeżdżali. Misji i rekolekcji prawie nie było, do obsługi kaplicy mógł wystarczyć jeden kapłan, gdyż znaczna część wiernych już wyjechała lub się przygotowywała do opuszczenia miasta. Inne pytanie dotyczyło wysokich podatków od budynku, w którym jest kaplica. Kościołom wileńskim już w grudniu 1945 wymierzono bardzo wysokie podatki. Katedra ponad 45 000 rubli, kościół Franciszkanów – ponad 19 000, kościół św. Jana – prawie 31 000 rubli¹¹². Kto je zapłaci? Oto problemy, z jakimi trzeba się było liczyć i wspólnota o nich rozmawiała. Owszem, jest obowiązek trwać przy wiernych, ale władza zabroniła zakonnikom duszpasterstwa i zaczęła likwidować klasztory, jak to już zrobiono w Rosji. Faktycznie w 1947 r. opracowywano plan usuwania lub „scalania” zakonów¹¹³.

Co robić, by trwać? Antokol w wielkiej części spalony i pusty, Kolonia Magistracka pustoszeje, tylko jedna rodzina nie zapisała się na wyjazd; okoliczne wioski bardziej ciężą do bliższych im parafii, ale i ich wierni rejestrują się. Powtarzano sobie, że dla małej liczby wiernych księży diecezjalni, urodzeni na Wileńszczyźnie, „tutejsi”, wystarczą. W tej sytuacji rada domowa 5 lutego 1945 postanowiła, aby każdy samodzielnie podjął decyzję o pozostaniu lub wyjeździe. Decyzję o wyjeździe podpisali wszyscy członkowie wspólnoty, także o. Świątek, który był za pozostaniem. „Wykonując uchwałę konsulty zarejestrowali się wszyscy na wyjazd”. Dodano jednak: „Ogólne było przypuszczenie, że w Wilnie najdłużej mógłby się utrzymać o. Świątek, a to z powodu jego wieku i stanu zdrowia”; zakładano, że władza radziecka z racji na wiek i zdrowie ojca może by go tolerowała. W najgorszym wypad-

¹¹¹ *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 362-365 (o. Fraś o repatriacji i rejestracji).

¹¹² M i k ł a s z e w i c z, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie*, s. 40.

¹¹³ Tamże, s. 70-77.

ku każe mu opuścić Litwę. W takim kontekście o. Świątek, chociaż podpisał uchwałę i zgłosił się do wyjazdu, okazywał chęć pozostania, dopóki będzie możliwe. Równocześnie rektor Fraś zasugerował, aby pierwszy wyjechał o. Całka, skontaktował się z prowincjałem, i przekazał jego decyzję dotyczącą zakonników. W tym czasie, 4 marca 1945, zmarł ciężko chory o. Marcin Nuckowski. Po pogrzebie o. Całka wraz z bratem Filipkiem 13 marca 1945 udali się do Lublina, a następnie do klasztoru w Zamościu, odzyskanego już przez redemptorystów¹¹⁴. Od prowincjała nadal nie było wiadomości, więc 13 kwietnia wyjechał o. Jan Dochniak, wraz z braćmi Antonim Zygałdo i Efresem – Piotrem Tymoszkiem. Pozostali ojcowie – rektor Ludwik Fraś, Stanisław Grela i Franciszek Świątek. Ojciec Ludwik wyjechał 16 sierpnia 1945, poszukiwany przez NKWD. Teraz do pracy duszpasterskiej w kaplicy pozostało tylko dwóch ojców – Grela, jako przełożony, i Świątek. Polacy, którzy pozostawali, głównie robotnicy i rolnicy, ludność uboższa, która się przywiązała do redemptorystów i kaplicy, tragicznie przeżywali te wyjazdy. Ojciec Grela, ostatni przełożony klasztoru na Pospieszce, wyjechał 16 maja 1946. To był koniec istnienia tego klasztoru. Pozostał o. Świątek, częściowo sparaliżowany, kulejący; czekał na list i decyzję prowincjała, pełen niepokoju, czy dobrze postąpił nie wyjeżdżając. Zdecydował się na pozostanie, w przekonaniu, że przynajmniej jeden kapłan nie powinien opuszczać tego miejsca. Zgoda prowincjała nadeszła, choć z opóźnieniem¹¹⁵.

V. TRZYDZIEŚCI LAT APOSTOLATU O. FRANCISZKA ŚWIĄTKA WŚRÓD POLAKÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE I BIAŁORUSI, 1946-1976

Ojciec Świątek pozostał sam w Wilnie, na Pospieszce, którą pokochał. Na niej udało mu się zrealizować osiedlenie redemptorystów, którzy mieli pracować na Kresach. W 1944 r. znalazł się ponownie w „czerwonym” imperium, szczelnie odgradzonym „żelazną kurtyną” od cywilizowanego świata. Pozostając w Wilnie nie przypuszczał, że na nieludzkiej ziemi spędzi aż 30 lat, resztę swojego życia poświęconego Polakom w Wilnie, na Wileńszczyźnie i na Białorusi, w ich ojczyźnie. Razem z innymi kapłanami i siostrami zakonnymi był dla nich przewodnikiem do Boga i źródłem nadziei. W ostatnich latach

¹¹⁴ Ś w i ą t e k, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 1; *Kronika klasztoru w Wilnie*, s. 50-51 („sprostowania” o. Dochniaka); S z o ł d r s k i, *Redemptoryści w Polsce*, t. II, s. 336.

¹¹⁵ Ś w i ą t e k, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 1-2.

swego życia, przykuty do wózka inwalidzkiego, był całkowicie zależny od innych, wśród których było kilku kapłanów, gromadka sióstr zakonnych i osób świeckich, które nawet z daleka do niego przyjeżdżały, aby go obsłużyć. Za tę ofiarną posługę odwdzięczał się celebracją Eucharystii, kazaniami, rekolekcjami, konferencjami i cenioną służbą w sakramencie pojednania. Te lata podzielone zostały na kilka etapów.

1. POSŁUGA DUSZPASTERSKA NA POSPIESZCE I W WOŁOKUMPII, 1946-1951

Ojciec Franciszek Świątek, już sam, dokończył nabożeństwa majowe w kaplicy na Pospieszce, podczas których głosił kazania, a w czerwcu przewodniczył nabożeństwu do Serca Pana Jezusa. W następnych dwóch latach, 1946-1948, odprawiał tam msze niedzielne i w tygodniu, nabożeństwa wieczorne, chrzczył, katechizował, przygotowywał do pierwszej Komunii św., odwiedzał chorych. Równocześnie przeżywał tragedię Polaków, „późną jesienią [1944] masowo aresztowanych i wywożonych w okrutnych warunkach w głąb Rosji, do pracy, podczas wielkich mrozów i prawie zagłodzonych”¹¹⁶. Rosjanie wywozili również Litwinów za zorganizowanie ruchu oporu przeciwko okupacji radzieckiej. Po spotkaniu trzech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, w czasie którego ministrowie Anglii i Stanów Zjednoczonych wobec ministra Związku Radzieckiego, Mołotowa, złożyli protest przeciwko nieludzkiemu traktowaniu deportowanych, na jakiś czas zelżało okrucieństwo wobec zesłanych. A paczki z ubraniami i żywnością wysyłane ze Stanów Zjednoczonych, docierały do tych biedaków tylko częściowo, tzn. to, czego po drodze nie rozkradziono. Ponadto, efektem nacisku dyplomatów była zgoda Moskwy na powrót tysięcy deportowanych – z Syberii, z głębi Rosji, z Donbasu, z Kaukazu, z Workuty, z rejonu Archangielska. Powroty trwały tygodniami, o głodzie i chłodzie, jedni wracali jak szkielety, drudzy opuchnięci z głodu. „Wszyscy oni wróciwszy do Wilna i na Pospieszkę, przychodzili do kaplicy podziękować Matce Bożej za opiekę i szczęśliwy powrót. I wówczas po raz pierwszy w życiu widziałem – pisze o. Świątek – ludzi opuchłych z głodu, bez różnicy czy młodzieniec dwudziestokilkuletni czy starsi mężczyźni. Kilku takich głodomorów przyjąłem do pracy w ogrodzie”. Taką drogę z Workuty do Wilna odbył m.in. Kiernowicki, sąsiad klasztoru¹¹⁷.

¹¹⁶ W Niedzielę Palmową 1945 o. Świątek rozpoczął rekolekcje dla Polaków zrozpaczonych przymusową „repatriacją”, wywożeniem na Syberię, aresztowaniami, głodem. Kaplica zawsze była pełna, zob. *Pamiętnik misjonarski*, s. 221-222.

¹¹⁷ Ś w i ą t e k, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 3.

Mijały miesiące w miarę spokojnej pracy w kaplicy i na gospodarstwie klasztornym. Ojca Świątka wspomagały w zakrystii i kuchni dwie siostry serafitki z Antokola, które na jego prośbę poleciła przełożona, m. Ludmiła Stanisławska. Ale władza Litwy radzieckiej nie zapomniała o upaństwowieniu, 22 lipca 1940, wszelkiej ziemi i nieruchomości kościelnych redemptorystów. W 1948 r. przystąpiła do usunięcia redemptorystów, czego w roku 1945/1946 spodziewał się o. Ludwik Fraś. Władza radziecka próbę przejęcia domu, już państwowego od 1940 r., podjęła w lutym 1948, niespodziewanym najściem urzędników, którzy nie posiadając żadnych upoważnień, chcieli „oglądnąć” dom. Był to rok, w którym władza radziecka postanowiła zlikwidować resztki życia zakonnego, w tym i jednoosobową wspólnotę redemptorystów, a konkretnie usunąć z Pospieszki o. Franciszka¹¹⁸. Ponownie urzędnicy pojawili się w maju i, pokazując decyzję ministerstwa litewskiego, chcieli przejąć cały budynek klasztorny na letnisko dla dzieci. Od o. Świątka zażądali podpisu. Ten odmówił, oświadczając, że klasztor z kaplicą był budowany za pieniądze ludu pracującego, należy do niego, a on będzie bronił jego własności, odwołując się do Stalina. Walka o uratowanie klasztoru z kaplicą trwała pięć miesięcy. Jedni urzędnicy oświadczali, że budynek przejmują, bo mają prawo i nakaz, drudzy niby przyznawali rację jego obrońcy. Wszystko było grą, gdyż Stalin wydał rozkaz bezwzględnej likwidacji zakonów i zabrania ich budynków, który należało wykonać. Dlatego także na pisma w obronie kaplicy odważnej siostry Seweryny, serafitki, wspomaganej przez jej przyjaciółkę Emilię Hawelkównę, władze nie odpowiadały. W czasie tej walki o przetrwanie o. Świątek pracował normalnie, a nawet zorganizował rekolekcje przed Wielkanocą 1948, w których na Pospieszce wzięły udział wielkie rzesze wiernych. W spowiedaniu pomagali ks. Antecki i ks. Dubietis, proboszcz z Antokola. Na widok tak liczego udziału Polaków proboszcz Dubietis, Litwin, nie ukrywał swego wielkiego niezadowolenia¹¹⁹. Zresztą, o. Świątek miał sygnały, że ten także dążył do zamknięcia kaplicy. W lipcu druga komisja rządowa w tym miesiącu zabrała klasztor i ogród, a o. Świątkowi pozwoliła zamieszkać w budynku gospodarczym i korzystać z ogrodu, ale tylko do końca roku 1948. W tym budynku, w jednym pokoju, urządził kaplicę, w której w niedzielę i święta odprawiał msze dla ok. 200 osób, spowiadał, a na Boże Narodzenie 1948 urządził pasterkę ze śpiewem kolęd, gdyż nie miał takiego

¹¹⁸ M i k ł a s z e w i c z, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie*, s. 178.

¹¹⁹ Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 230.

zakazu. Donos Rosjanki, że w budynku gospodarczym są nabożeństwa, doprowadził do całkowitego zakazu jakiegokolwiek publicznej działalności religijnej, a następnie do usunięcia o. Franciszka z Pospieszki. Głównym wrogiem ojca i jego działalności religijnej był dyrektor szpitala dziecięcego na Pospieszce (w byłym klasztorze Redemptorystów), Prusakow, Żyd, który wymyślał oskarżenia. Między innymi oskarżył o. Świątka, że jeździ po wioskach i agituje przeciwko władzy sowieckiej. Na ten zarzut NHGB (służba bezpieczeństwa) odpowiedziała, że ona lepiej wie, co się dzieje na wioskach, i oskarżenia nie potraktowała poważnie. Ostatecznie o. Świątek, w wyniku ciągłych nacisków i groźenia zsyłką, podjął decyzję opuszczenia Pospieszki, ale dopiero wówczas, kiedy dano mu w Wołokumpii odnowiony dom, pozostały po Polaku Runiewicz, który wyjechał do Polski. Przenosiny do Wołokumpii, miejscowości położonej nad rzeką Wilią, naprzeciwko Kalwarii Wileńskiej, nastąpiły na początku listopada 1949¹²⁰.

W otrzymanym domu, w dużym pokoju, o. Świątek urządził kaplicę, w której odprawiał msze i spełniał różne posługi duszpasterskie, zasadniczo nieprześladowany. Na msze niedzielne i świąteczne przychodziła ludność z okolicznych miejscowości, siostry serafitki z Antokola i bernardynki z centrum Wilna, którym głosił konferencje rekolekcyjne. W sąsiedztwie miał salezjanina, ks. T. Hoppe, dobrego przyjaciela, który często zaglądał do Wołokumpii. W tym czasie i w tym środowisku miał okazję obserwować społeczeństwo i jego zdeprawowanie moralne przez rządy komunistyczne, do czego sami wierni się przyznawali. Rządy doprowadzające obywateli do nędzy, zmuszały ich do kradzieży, aby mogli przetrwać. Ojciec Świątek opisuje również przykłady Polaków wyjeżdżających „za chlebem” z „Kresów” Polski Ludowej, którzy dawali się skusić do powrotu do swojej ojczyzny, a faktycznie do raju radzieckiego, jaki reklamowały władze Związku Sowieckiego. Po powrocie z przerażeniem odkrywali, że przyjechali do piekła, z którego już nie mogli wyjechać¹²¹.

2. TAJNA „MISJA” W NOWOGRÓDKU

W maju 1951 r. przyjechała do o. Świątka, przebywającego w Wołokumpii, siostra Bronisława Sobol, palotynka, i błagała go, aby udał się do Nowogródka, choć na krótko, od dwóch lat pozbawionego polskiego duszpasterza. Otwartym kościołem farnym opiekowała się tam siostra Małgorzata (Ludwika Banaś),

¹²⁰ Tamże, s. 4-11.

¹²¹ Tamże, s. 12-15. To zdarzało się i skomunizowanym Francuzom.

nazaretanka, jedyna ocala, nierozstrzelana 1 sierpnia 1943 w Nowogródku. Ojciec Świątek nie posiadał „sprawki”, czyli pozwolenia na pracę na tamtym terenie, ale po naradzie z ks. Stanisławem Rogowskim, dziekanem w Baranowiczach, zgodził się na dwutygodniową posługę, i w wielkiej tajemnicy, samochodem szofera jednego z ministrów Republiki Litewskiej w Wilnie (który udawał się na urlop), 9 maja wyjechał do Nowogródka. Tam, od 10 do 25 maja 1951, w dużym domu, będącym własnością Michaliny N., posługa duszpasterska odbywała się w salonie na zapleczu zakładu krawieckiego sławnej krawcowej, Polki, pani Zych, zamienionym na kaplicę. Ponieważ do niej, jako krawcowej, przychodziła liczna klientela, więc wtajemniczeni katolicy nie zwracali szczególnej uwagi na siebie. Informatorkami o obecności kapłana w Nowogródku były wspomniane siostry – Bronisława i Małgorzata. Zakład krawiecki w domu, w którym mieszkał także oficer Armii Czerwonej, stanowił dobre „przykrycie” dla pracy duszpasterskiej o. Franciszka w ciągu dwóch tygodni. W salonie-kaplicy każdego dnia gromadziło się wiele osób na katechezę, spowiedź, mszę św. oraz sakrament chorych. I nikt nie zdradził tej działalności redemptorysty. Wykluczone były chrzty dzieci, gdyż obawiano się ich płaczu, który mógłby doprowadzić do ujawnienia tajnej posługi duszpasterskiej. Po jej zakończeniu 25 maja, w drugi dzień Zesłania Ducha Świętego, o. Świątek bez przeszkód powrócił do Wilna¹²².

3. DUSZPASTERSTWO O. FRANCISZKA ŚWIĄTKA W BRASŁAWIU, 1952-1959

Wkrótce po jego powrocie przybyli do niego „na wakacyjny odpoczynek w Manrezie” o. Serafin Kaszuba, kapucyn, i ks. Leopold Chomski, obydwa pracujący na Ukrainie. Od 1 do 8 lipca 1951 wysłuchali 15 konferencji. Wówczas zaproponowali o. Franciszkowi objęcie duszpasterstwa w Barze lub w Kijowie. Ojciec przyjął propozycję, ale długie oczekiwanie na wiadomości z Ukrainy sprawiło, że pod koniec września 1952 r. przyjął zaproszenie wiernych z Brasławia, którzy od czterech lat byli pozbawieni duszpasterza, gdyż ich proboszcz, ks. Antoni Szubzda, po powrocie z Syberii nie otrzymał „sprawki”. Był to czas prawie zupełnego braku kleru na Białorusi, wywiezionego na Syberię lub zmu-

¹²² Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 234; t e n ż e, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 15-21; B r u d z i s z, *Świątek Franciszek (1889-1976)*, s. 285-287. – Na wschodniej Białorusi (Mohylew, Bobrujsk, Homel, Mińsk), z bazą w Słucku po 1945 r. pracował ks. Mieczysław Małynicz-Malicki (1888-1969), celebując, katechizując, udzielając sakramentów w domach prywatnych. Zob. R. D z w o n k o w s k i, *Wędrowny duszpasterz Białorusi – ks. Mieczysław Małynicz-Malicki 1888-1969*, „Gazeta Niedzielną” (Londyn) z 29 IX 1991.

szonemu do wyjazdu do Polski¹²³. Do Braśławia o. Świątek wyjechał 7 października 1952, aby tam i w 15 okolicznych parafiach objąć duszpasterstwo¹²⁴, nie posiadając jednak ani zameldowania, ani „sprawki”. Członkowie komitetu kościelnego i delegaci wiernych z Braśławia, Bronisław Łabędź oraz Stanisław Jankowski, specjalnym transportem przewieźli cały jego dobytek i sprzęt kościelny. Dzięki znajomościom, układom i wódce, w Połocku udało się otrzymać pozwolenie dla o. Świątka na pracę duszpasterską, a następnie zameldowanie w Braśławiu. W tym samym czasie odzyskano kościół, który był magazynem zboża, zniszczony i ograbiony. W krótkim czasie nieco go uporządkowano. Zgodę i odpowiednie władze kościelne o. Świątek otrzymał od biskupa Poniewierza, a zarazem administratora wileńskiego, ks. Kazimierza Paltarokasa (Półtoragasa). 1 listopada 1952, po czterech latach przerwy, w pięknym kościele znów była msza św. W tym dniu ojciec, posiadający „sprawkę”, rozpoczął legalną pracę parafialną, jako kulawy duszpasterz, wspierający się na lasce. Kościół był nabyty. Tak było i w następnych dniach, miesiącach, latach.

Program niedzielny i świąteczny przez osiem lat był następujący: od godz. 7 do 9 spowiedź, o 9 msza św. z kazaniem, po niej spowiedź i czasem śluby, o 12 suma z kazaniem. Po niej następowała krótka przerwa na śniadanie duszpasterza, w zakrystii. Po południu były nieszpory, zakończone błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, a następnie chrzty i spowiedź, często do godz. 21. W wielkim poście zamiast nieszporów były Gorzkie żale z kazaniem. Dopiero wówczas wracał do mieszkania i spożywał obiad (!) oraz odmawiał brewiarz. W dni powszednie najpierw spowiadał, o 8 odprawiał mszę, a następnie znów spowiadał i odwiedzał chorych do godz. 14. Dużo czasu poświęcał na katechizację i przygotowanie do pierwszej Komunii św. oraz do sakramentu małżeństwa. Bardzo dbał o opanowanie przez wiernych podstawowych prawd wiary i różnych modlitw oraz praktyk religijnych.

Od początku swojej pracy o. Świątek starał się nie drażnić władzy radzieckiej, chociaż ta umiała sprawiać przykre niespodzianki. Taka spotkała go już w pierwsze popołudnie wigilijne. Kiedy, po przygotowaniu kościoła i licznych spowiedziach, chciał odpocząć, a następnie w gronie przyjaciół spożyć kolację wigilijną i przygotować się do pasterki, wtedy zjawił się u niego „przodownik” milicji, Dobralot, i poprosił, aby udał się do siedziby milicji na krótką rozmowę. Ta krótka rozmowa, złośliwie zaplanowana, trwała siedem godzin, była mocnym

¹²³ M i k ł a s z e w i c z, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie*, s. 179-185.

¹²⁴ Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 235.

przygotowaniem do pasterki o godz. 5 rano. Kiedy w nocy wyszedł z urzędu, pod drzwiami czekała na niego płacząca Jadwiga, a w mieszkaniu prawie dwadzieścia zapłakanych osób, wśród nich s. Seweryna i państwo Hałynowie. O tej pasterce o. Franciszek napisał:

Oburzenie [ludzi] było ogromne [...]. Po pierwszej Wigilii w Brasławiu położyłem się, by odpocząć przed pasterką, która była zapowiedziana na godzinę 5-tą rano, a na nią ze wszystkich sąsiednich parafii [pozbawionych kapłanów] ciągnęła ludność przez całą noc [...] Niezapomniana była ta pierwsza pasterka po przerwie kilku lat. Kościół był tak wypełniony, że pozwoliłem otworzyć balustradę i dzieci wypełniły prezbiterium aż po predełę i obie zakrystie. Galerie również były wypełnione. Mimo to wielka świątynia, choć nabita tłumami, nie mogła pomieścić wiernych, którzy niemal cały dziedziniec kościelny wypełnili. Ścisk i falowanie w kościele było tak wielkie [...] że pod naporem żelazne grube sztaby podtrzymujące z obu stron balustradę zostały złamane [...]. O podawaniu komunii św. podczas pasterki nie było mowy. Po pasterce i krótkim dziękczynieniu następowała druga msza św., a po niej trzecia. Mimo że Boże Narodzenie przypadało w dzień roboczy, nikt z kościoła się nie ruszył, ani do urzędów, biur, czy innej pracy¹²⁵.

Po pasterce pan Hałyna, znając dobrze majora „Czeki”, poskarżył się na trzech stróżów władzy, którzy w Wigilię mieli „krótką” rozmowę z o. Świątkiem. Ten tak ich zbeształ, że przez kilka lat nie czepiali się tego kapłana.

W porze letniej, od maja do września, gdy było mniej prac polowych, poszczególne parafie, a ojciec miał ich „około 16”, pozbawione kapłanów, organizowały sobie odpusty, „festy” w kościele w Brasławiu. Wówczas o. Świątek miał znacznie więcej pracy. W tym samym czasie, ponieważ dzieci miały wakacje, o. Franciszek urządził w zakrystii, w kościele, a nawet na placu kościelnym katechizację i przygotowanie do pierwszej Komunii św. Z upływem lat ojciec stawał się bardziej sparaliżowany, zdany na pomoc innych osób, zwłaszcza Józefa Lejszy, parafianina z Brasławia, nie mógł dojeżdżać do innych kościołów parafialnych, więc wierni musieli czasem pokonać prawie 100 km, by przybyć do kościoła. W latach pracy w Brasławiu, 1952-1959, do pierwszej Komunii „przystąpiło ich około 1000”¹²⁶.

¹²⁵ Ś w i ą t e k, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 31.

¹²⁶ Ojciec Świątek podaje, że w każdym roku głosił od 150 do 170 kazań, spowiadał od 12 000 do 15 000 wiernych, zaopatrywał ok. 250 osób, chrzczył ok. 250 osób, udzielał ok. 200 ślubów; konwersji było ok. 140, do pierwszej spowiedzi i do pierwszej Komunii św. przygotował ok. 3000 dzieci, każdego roku przewodniczył kilku rekolekcjom dla kapłanów i siostr. W 1958 r. wyspowiadał 6328 osób, do komunii św. przystąpiło ok. 13 000, ślubów udzielił 40, chrztów 80; w 1959 r. (do wyjazdu do Wilna) – 2601 spowiedzi, 4000 komunii, ślubów 2, chrztów 4, trzy serie rekolekcji. Zob. *Pamiętnik misjonarski*, s. 236-237.

Ojca Świątka odwiedzały liczne siostry: urszulanki Serca Jezusa Konającego, palotynki, adoratorki, serafitki, eucharystki, nazaretanki, którym organizował krótkie rekolekcje. Odwiedzali go kapłani zwolnieni z łagrów po śmierci Stalina, ale nieposiadający „sprawki”, kapłani pracujący legalnie na Białorusi, na Ukrainie, a nawet w Kazachstanie, oraz kapłani nadal nieujawnieni. Niektórzy byli wyczerpani fizycznie i psychicznie, ciągle zaszczuci, i to zwłaszcza oni przybywali do o. Franciszka, aby porozmawiać, posłuchać jednej – drugiej konferencji, skorzystać z sakramentu pojednania. Jego duszpasterstwo, mimo kalectwa ojca, ich mobilizowało. Ojciec Świątek obdarzał ich intencjami, których mu nie brakowało, i pozwalał na dyskretne spowiadanie wiernych, w zakrystii, a tych ciągle było wielu. Między innymi byli to: ks. Zając, salezjanin; ks. Świder, któremu poradził, aby bez rozgłosu zaczął obsługiwać parafię Sobótka; o. Wacław Zaborowski, jezuita; ks. Józef Borodunia, Białorusin, o niezwykle bogatym życiorysie; ks. Siwicki; o. Sosnkowski, kapucyn z Borówki; ks. Józef Ingielewicz; ks. Leon Ławcewicz, ks. Alojzy Tomkowicz, ks. biskup Dulbieński, po usunięciu go z urzędu. U o. Świątka stołował się także były proboszcz Braśławia, ks. Antoni Szubzda, któremu odebrano „sprawkę”. Po śmierci Stalina namawiany do ujawnienia się, nadal się ukrywał, odwiedzając czasem o. Franciszka. Milicja znalazła go jednak i prześladowała; nie dano mu „sprawki” do Braśławia, ale na wikariusza w Derewnej, do ks. Miłkowskiego, po którego śmierci w 1960 r. został tam proboszczem¹²⁷. Przy tej okazji o. Świątek dłuższy tekst poświęca ks. Józefowi Boroduni (wg R. Dzwonkowskiego: Borodziuli), który przeszedł przez 23 łagry¹²⁸. Przybywali Polacy powołani do armii radzieckiej, z Uralu, z Syberii. Raz dotarła aż z Kamczatki żona Polaka, prawosławna, aby ochrzcić synka w Kościele katolickim (podróżowała trzy tygodnie). Innym razem oficer radziecki, prawosławny, który pod wpływem Polki katolickiej stał się katolikiem, i w chłopskim przebraniu przybył z żoną z Brześcia. Dzieci na religię posyłał do ciotki żony mieszkającej koło Braśławia¹²⁹.

Miejscowe władze, czekiści i milicjanci obserwowali ten niecodzienny wpływ wiernych do kościoła w Braśławiu, nawet z bardzo odległych miejsc-

¹²⁷ Ś w i ą t e k, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 38.

¹²⁸ Tamże, s. 34-36. Ks. Borodunia często odwiedzał o. Świątka. Kilka lat po zwolnieniu z łagru dostał „sprawkę” i został duszpasterzem w Przydrujsku nad Dźwiną na Łotwie. Pozbawiony „sprawki”, zamieszkał u siostry w Rydze, ale nadal odwiedzał o. Świątka, także po 1929 r. w Czarnym Borze koło Wilna. Zmarł w Rydze w 1983 r. – Przy okazji tego biogramu jego autor wspomina kapłana Chrzanowicza, pochodzącego z Warszawy, duszpasterza w kościele św. Barbary w Witebsku, który w 1924 (?) dokonał publicznego odstępstwa od wiary. O ks. Boroduniu zob. także: *Za wschodnią granicą*, s. 38-40.

¹²⁹ Ś w i ą t e k, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 37.

wości, i odwiedzające go osoby. Szczególne nasilenie napływu wiernych datowało się od śmierci Stalina, gdy powiało nieco wolnością. W czerwcu 1954 r. wypowiadał sam ok. 3500 wiernych, a w niedzielę zdarzało mu się wypowiadać od 180 do 250 osób. Ojciec Świątek dodaje, że jest to duża liczba, ale wierni „spowiadali się prędko i dobrze [...] najważniejsze sprawy [...] kilka dobrych, serdecznych słów, pokuta i rozgrzeszenie”. Jednakże na początku spowiadania było kilka uwag o dobrej spowiedzi. Stąd rocznie spowiedzi było od 12 000 do 16 000, a Komunii św. od 24 000 do 32 000. „Od roku 1955 zaczęto wypuszczać księży z łagrów. Wszyscy oni w liczbie około 10 oczywiście przychodzili do mnie; pomagałem im, czym mogłem, albowiem byli w ciężkim położeniu, bo całe ich mienie po aresztowaniu i wywiezieniu ich było konfiskowane i rabowane. Niekiedy w kościele pomagali mi tajnie przy spowiadaniu i podawaniu komunii św., około sześciu, i dla wszystkich starczyło pracy na cały dzień [...]”. W kronice zanotowano: „przychodzili do niego kapłani wypuszczeni z łagrów, czasem miał ich aż dziesięciu [...]”. W *Pamiętniku* dodaje: „Podziwiałem wysokie ich duchowe wyrobienie i udoskonalenie po odbytej katordze”¹³⁰. Angażował ich, dyskretnie, do spowiadania i obdarzał intencjami. Ogromne tłumy ciągnące do kościoła z bardzo daleka, nawet od 100 km, zaczęły budzić niepokój miejscowych władz, zwłaszcza pełnomocnika kultu Simonenko, które szukały okazji pozbycia się gorliwego kapłana. Ta niezwykła praca duszpasterska została zagrożona już pod koniec 1957 r., kiedy zapowiedziany franciszkanin nie przybył do o. Świątka i posłużył się pewną panią, udającą się do Polski. Ta wzięła dokumentację sporządzoną przez o. Franciszka, a dotyczącą Anieli Salawy, celem dostarczenia jej o. Barowi; niestety, niepotrzebnie włożyła ją do walizki o podwójnym dnie. Nie zawierała niczego przeciw władzy radzieckiej. „Znaleziona” przez straż graniczną, stała się powodem oskarżeń o. Świątka o działalność szpiegowską, a zatem rewizji w jego mieszkaniu, zabrania korespondencji i nagromadzonej dokumentacji, a ponadto nękańcych przesłuchań przez milicję, która otrzymała okazję do usunięcia niewygodnego duszpasterza. Wówczas, 13 maja 1958, proboszczem został ks. Zawistowski, a o. Świątek jego pomocnikiem. Pierwszego stycznia 1959 r. zmarła s. Seweryna, która opiekowała się o. Franciszkiem, coraz bardziej sparaliżowanym. W maju 1959 r. zakazano mu publicznego celebrowania w kościele, a po kolejnym przesłuchaniu, 25 lipca, ojciec, który podczas rewizji stracił całą dokumentację dotyczącą Anieli Salawy, swoje maszynopisy, listy i dokumenty, zdecydował się na opuszczenie Brasławia. Aby uniknąć publicznych protestów ze strony

¹³⁰ Tamże, s. 33, 36; Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 235.

parafian, 13 czerwca 1959 potajemnie wyjechał z miasta i udał się do Czarnego Boru koło Wilna, ponieważ jego mieszkanie wileńskie już zostało zabrane przez władze. I tu władza radziecka go prześladowała, utrudniając zameldowanie. Ostatecznie, po interwencjach w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, został zameldowany w Czarnym Borze w styczniu 1960 r. W nowym mieszkaniu, w domu pani Emilii Zielewicz [Ziezielewicz?], w jednym pokoju, zamienionym na kaplicę, kontynuował działalność duszpasterską, taką samą jak w mieszkaniu w Braślawiu. Pracą swoją objął liczne zgromadzenia żeńskie. Ponieważ jego rezydencja i wszystkie domy zakonne były solidnie inwigilowane, siostry zakonne rekolekcje odprawiały w małych grupach, a nawet w lesie. Raz tylko, w 1961 r., przewodniczył w dziesięciodniowych rekolekcjach w klasztorze Sióstr od Aniołów w Kalwarii Wileńskiej.

Podobnie jak zakonnice, tak i kapłani przyjeżdżali często, z okolicy, z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, a nawet z Kazachstanu, aby odprawić rekolekcje pod przewodnictwem o. Świątka, wypowiadać, porozmawiać o problemach kościelnych. W tym celu odwiedził go ks. Roman Jankowski z Żytomierza, którego podnosił na duchu, i dał za przykład ks. Mieczysława Małynicza-Malickiego, tajnego misjonarza, który także był w odwiedzinach w Czarnym Borze.

Kilka razy odwiedzał Świątka ks. Warsza (Warsz), szlachcic spod Witebska, wyświęcony w Wilnie, w 1944 r. wikariusz w Braślawiu, później proboszcz w Prozorokach; często aresztowany; po 1954 r. potajemnie pomagał o. Świątkowi w Braślawiu. Za jego radą udał się do Łucka, gdzie pracował w kaplicy cmentarnej; ale krótko, zwolniono go, gdyż nie był ostrożny ani w zachowaniu, ani w nauczaniu. Dzięki staraniom o. Franciszka został duszpasterzem w Wyszyszkach. Ponieważ potajemnie wyjeżdżał w okolice Mińska i tam (Krasne, Derewna) pracował, został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu, pomimo że ukończył 70 lat. Zwolniony, udał się do ministra kultu w Moskwie. Po ciekawej rozmowie, w której tłumaczył ministrowi, że katolicy są najlepszymi obywatelami Związku Sowieckiego, „bo nie kradną, nie mordują”, padły słowa: „no to jedź do Wilna, do pełnomocnika do spraw kultu”. Ten na te słowa wyznaczył mu parafię w okolicach Mińska¹³¹.

Ojca Franciszka odwiedzali także redemptoryści wschodniego obrządku, Mysak, Smal, Weliczkowij. Ponadto chrzczył i odwiedzał chorych. Wielu obdarzał intencjami mszalnymi. Ks. T. Hoppe, salezjanin, przyjaciel od czasów poby-

¹³¹ Ś w i ą t e k, *Ciąg dalszy kroniki*, s. 44-49; t e n ż e, *Pamiętnik misjonarski*, s. 236-238; *Za wschodnią granicą*, s. 266-268 (ks. Małynicz). O ks. A. Warszu zob.: J. S z y m a Ń s k i, *Kościół katolicki na Podolu. Obwód winnicki 1941-1964*, Lublin 2003, s. 242-243.

tu w Wołokumpii, teraz proboszcz w Odessie, chciał go ściągnąć na duszpasterza do Winnicy, ale przeszkodziły temu władze radzieckie, zamykając kościół. Ojciec Świątek w swoim mieszkaniu zorganizował tajne „seminarium”, w którym przygotowywał kandydatów do tajnych święceń w Polsce¹³². W roku 1963, na zaproszenie, po wielu staraniach, udał się do Polski, aby odwiedzić swoją rodzinę naturalną i zakonną. Granicę Polski przekroczył 17 września 1963. W Polsce zabiegał o wydanie swoich prac, ale bezskutecznie. Natomiast często był zapraszany jako konferencjonista rekolekcyjny, zwłaszcza przez zgromadzenia żeńskie. Mimo kalectwa przemieszczał się dosyć sprawnie, gdyż opiekował się nim m.in. o. Marian Celej. Udało mu się załatwić przedłużenie wizy do lutego 1964 r., ale zgody na „repatriację” do Polski nie otrzymał, mimo wielu starań.

4. OSTATNIE LATA DZIAŁALNOŚCI O. ŚWIĄTKA, 1964-1976

Po powrocie do Wilna, 30 kwietnia 1964, zamieszkał w nowym mieszkaniu na ulicy Nogaletoiu 20, które stanowiło połowę domu państwa Jancewiczów, w pobliżu Pospieszki¹³³. W tym mieszkaniu zorganizował domową kaplicę, w której wznowił cichy, dyskretny etap posługi duszpasterskiej Polakom, głównie siostram różnych zgromadzeń zakonnych oraz kapłanom, którzy przybywali na rekolekcje nie tylko z Wileńszczyzny, Białorusi, Ukrainy, ale aż z Kazachstanu. Czasem rekolekcje organizował dla osób świeckich. Rok później wikariusz kapitulny archidiecezji wileńskiej ks. Č. Krivaitis „z braku kapłanów”, 25 października 1965, zamianował o. Świątkę altarystą w Nowej Wilejce, z prawami *vicarii cooperantis*, a Religinię Kultu Reikalų Taryba (Urząd do spraw Kultu Religijnego) wystawił dla niego Pražymėjimas. Odtąd do 1974 r. o. Świątek pełnił funkcję proboszcza w Nowej Wilejce. Ponieważ miał sparaliżowane nogi, był systematycznie, w niedziele i święta, dowożony do swojej parafii. Był i drugi problem: Eucharystii nie chciał celebrować siedząc, dlatego przy każdej celebracji musiał go podtrzymywać przynajmniej jeden mężczyzna. Robił to m.in. brat Sebastian – Władysław Lachowicz (zm. 18 października 2008), redemptorysta, kiedy z Polski udawał się do niego w odwiedziny¹³⁴; ks. Czesław Tyszkiewicz, który czasem był sekretarzem, i inni. To kalectwo nie przes-

¹³² Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 239.

¹³³ AWPR. Oddział Warszawa, Akta Personalne CH/44, listy Świątkę z grudnia (b.d) 1963 i z Wilna, 6 V 1964.

¹³⁴ Zbiory wicepostulatora Polskiej Prowincji Redemptorystów. Franciszek Świątek, Zeznania świadków dla potrzeb procesu informacyjnego: *Świadectwo brata Sebastiana*, Warszawa, 15 I 2004.

kadzało mu w spowiadaniu, a spowiadał bardzo dużo; nie przeszkadzało w kaznodziejstwie i w przewodniczeniu częstym rekolekcjom. To kalectwo znosił dosyć pogodnie, cierpliwie, chociaż wzmagało się od początku wojny. Wierni cieszyli się, że mają tak dobrego kapłana, służącego pomocą, także finansową, wielu osobom.

Większość czasu zajmowała mu wspomniana cicha praca, która się odbywała w jego mieszkaniu w Wilnie. Były to rekolekcje dla różnych grup i katecheza dzieci przygotowywanych do pierwszej Komunii św. Katechizowanie było zabronione, ale o. Świątek nie bardzo przejmował się tym zakazem. Jego *Pamiętnik*, doprowadzony do roku 1966, pisany pismem czasem trudnym do odczytania, jest tego świadkiem. Jego duszpasterstwo w 1965 r. było następujące: styczeń – rekolekcje dla trzech osób; kwiecień – rekolekcje wielkopostne w Kolonii Magistrackiej, 10 kazań; 23-31 maja – rekolekcje dla ośmiu osób, w tym cztery z Syberii, 22 konferencje; 20 czerwca – 10 lipca – katechezy dla trzynastorga dzieci przygotowujących się do pierwszej Komunii św.; 10 lipca – 1 sierpnia – dla pięciorga dzieci; 1-15 sierpnia – dla pięciorga dzieci; 10-22 sierpnia – dla trzynastorga dzieci; 5-8 września – rekolekcje kapłańskie dla pięciu konfratrów; 13-16 września – dla trzech kapłanów; 27-30 września – dla pięciu kapłanów „sześćdziesiątego wieku”. Rok 1965 zakończył rekolekcjami przed Bożym Narodzeniem, 14-16 grudnia – dla trzydziestu ośmiu sióstr 9 konferencji. Rok 1966 był również obfity w rekolekcje, m.in. przed profesjami zakonnymi. Grupy dzieci przygotowujące się do pierwszej Komunii św. były jeszcze liczniejsze¹³⁵.

Pracą o. Świątka, jeszcze bardziej skrywaną, było przygotowywanie kandydatów do tajnych święceń. Tym na Ukrainie zajmował się: ks. infułat Wacław Piątkowski¹³⁶ i redemptoryści-grekokatolicy, a w Czechosłowacji różne zakony. W tej pracy o. Franciszka ważną rolę odegrał brat zakonny Sebastian – Władysław Lachowicz, urodzony na Białorusi i tam mający rodzinę. Często odwiedzał o. Franciszka. W akcji powołaniowej i w przekazywaniu wybranym biskupom danych o kandydatach do tajnych święceń był poważnym kontaktem¹³⁷.

Ważne jest zeznanie brata Sebastiana, dlatego zostanie przytoczone w całości: „O. Świątek pomógł kilku kapłanom dojść do święceń. Było ich 5, a może i więcej. Początkowo nie brał pod uwagę takiej możliwości, ale zgodził się na to po tym, jak mówiłem mu o braku kapłanów na terenie

¹³⁵ Ś w i ą t e k, *Pamiętnik misjonarski*, s. 240-244.

¹³⁶ *Za wschodnią granicą*, s. 256-265.

¹³⁷ B a r t o s, *Misyjne drogi*, s. 22-23.

ZSRR i o tym, że ktoś musi go kiedyś zastąpić. Wszelkie sprawy z tym związane wziętem na siebie, tzn. kontaktować się z biskupami i administratorem diecezji. Pomocą służyli zwłaszcza ks. bp Edward Materski, ks. bp Henryk Gulbinowicz, obecnie kardynał arbp wrocławski [wówczas administrator apostolski białostockiej części archidiecezji wileńskiej], a także jeden biskup, którego nazwiska nie pamiętam. Święcenia odbywały się w Wilnie w małym domku, a także w Polsce. O. Świątek dawał świadectwa o kandydatach i na podstawie tych świadectw biskupi święcili. Ze względu na bezpieczeństwo niczego nie wydawano na piśmie [...]. O. Świątek nie prowadził dla nich jakiegos regularnego nauczania, wykładów. Za to często z nimi rozmawiał. Pożyczał im książki”¹³⁸.

Wraz z latami postępował bezwład nóg. Pod koniec lat pięćdziesiątych paraliż zaczął obejmować ręce, tak że w latach sześćdziesiątych o. Świątek zaczął dyktować swoją korespondencję. Dopóki mógł pisać, tłumaczył *Discursus praedicabiles super Litaniis Lauretanis* Justyna Zapartowicza, kontynuował swoje dzieło *Świętość Kościoła w Polsce*; bardzo się starał o ich wydanie. Pisał konferencje rekolekcyjne dla kapłanów i sióstr zakonnych. Prace powstałe przed 1959 r. przepadły w czasie kontroli celnej w 1957 r. osoby, która je przewoziła (o czym wcześniej) i w czasie rewizji przeprowadzanych przez „Czeka” w tymże roku. Później literaturę tę odtwarzał. Od ok. 1964 r. przepisywała je (m.in.) s. Aniela (Julia Wróblewska) z Instytutu Matki Miłosierdzia¹³⁹. Na początku lat siedemdziesiątych, a miał już ponad osiemdziesiąt lat i był bardzo niedołążny, nadal pracował w Nowej Wilejce i we własnym mieszkaniu. Kuria wileńska widząc stan jego zdrowia, 30 stycznia 1974 zwolniła go z obowiązków duszpasterza w Nowej Wilejce¹⁴⁰. Ojciec Świątek zdawał sobie sprawę ze swojej niedołążności, która wymagała wiele trudu osób opiekującym się nim, zwłaszcza sióstr zakonnych. Na jego życzenie starano się u wielu władz, radzieckich i polskich, o zgodę na wyjazd do Polski. Bezskutecznie. W ostatnich kilku latach szczególną opieką otoczyli o. Franciszka: ks. Czesław Tyszkiewicz (przygotowany przez niego do

¹³⁸ *Świadectwo brata Sebastiana*; zob. W. D o k u r n o, *O. Jan Bartos – konspiracyjny misjonarz*, „Nasze Wiadomości”. Kwartalnik Prowincji Warszawskiej Redemptorystów. [Do użytku wewnętrznego] 61 (2008), nr 3, s. 148-149 (tu m.in. o tajnym seminarium w mieszkaniu o. Świątka w Wilnie).

¹³⁹ Zbiory wicepostulatora Polskiej Prowincji Redemptorystów. Franciszek Świątek, *Zeznania świadków dla potrzeb procesu informacyjnego: Zeznanie Marii Julii Wróblewskiej*.

¹⁴⁰ AWPR-Tu, Personalnia, nr 144: Akta o. Franciszka Świątka, teka: Dokumenty osobiste, pismo Kurii Wileńskiej nr 55 z dnia 30 I 1974.

kapłaństwa); ks. Stanisław Kuczyński; brat Sebastian Władysław Lachowicz CSsR; Leontyna Demanasiewicz, długoletnia sekretarka, autorka wiersza „Zmarł już ksiądz Świątek”, napisanego zaraz po jego śmierci; s. Renata Gabriela Fierkowicz, bernardynka; s. Bronisława Żabiłowicz, dominikanka; Michał Niewiarowicz, sąsiad – pomoc na zawołanie; Jancewiczowie, gospodarze. Opiekunkami były i inne siostry, np. Seweryna Hoffman – serafika, Janina Kossowska ze Stowarzyszenia Dzieci Maryi, pani Miła z Czarnego Boru, i inne¹⁴¹. Ojciec Franciszek zmarł 4 marca 1976¹⁴².

Ks. infułata Stanisław Kuczyński, wielki przyjaciel o. Świątka (w Wilnie mieszkali obok siebie), 31 stycznia 1991, już jako rektor seminarium w Grodnie, napisał: „Sąsiedztwo, wiara, wspólne ideały: «Bóg i Ojczyzna», złączyły nas bardzo mocno. Siostry moje uczęszczały na Msze św. i pomagały w potrzebie. Ojciec Świątek był misjonarzem Kresów Wschodnich, przedwojennej Polski. Na polu tej pracy bardzo dużo dobrego zdołał i stracił zdrowie [...]. Siedząc na wózku odprawiał Mszę św., głosił nauki, uczył dzieci, gromadził zakonnice, dawał nam kapłanom rekolekcje. Przez 9 lat licznie gromadziliśmy się na kapłańskie rekolekcje. Konferencje odbywały się u Ojca a posiłki u siostry [Stefanii Niewiarowiczowej]. Konferencje były bardzo pouczające, obfite w przykłady ze swego tak bogatego i ciekawego życia. Konferencje tchnęły wiarą i miłością Mistrza Ukrzyżowanego i Jego Matki, Matki Naszej [...]. Byłem na jego pogrzebie. W Nowej Wilejce było piękne nabożeństwo, a kiedy [...] spuszczano jego zwłoki do grobu, stojący obok mnie Ksiądz Kanonik Leopold Chomski z Białej Waki, szepnął mi do ucha: «Grzebiemy wielkiego misjonarza i Polaka-Patriotę»”¹⁴³.

¹⁴¹ AWPR. Oddział w Warszawie, Akta personalne nr 44/Ch Świątek Franciszek: *Korespondencja 1954-1991*, tu za lata 1970-1983, do 1976 dyktowana i podpisywana przez o. Świątka; Zbiory wicepostulatora Polskiej Prowincji Redemptorystów. Franciszek Świątek, Zeznania świadków dla potrzeb procesu beatyfikacyjnego: ks. Czesława Tyszkiewicza, brata Sebastiana Władysława Lachowicza, s. Apolonii Pietkun, s. Renaty Fierkowicz, s. Anieli Julii Wróblewskiej, s. Bronisławy Żabiłowicz, zebrane w 1991 r. przez o. Bogusława Augustyna CSsR.

¹⁴² Bogate materiały do życiorysu o. Franciszka Świątka znajdują się w AWPR – Oddział Warszawa (korespondencja), Oddział Tuchów (akta personalne, pamiętnik misjonarski, rękopisy) i w Zbiorach wicepostulatora. Po śmierci o. Świątka liczni świadkowie jego życia postulowali jego proces beatyfikacyjny. Dlatego zbierano zeznania świadków.

¹⁴³ AWPR-Tu, Personalnia, nr 144: Akta o. Franciszka Świątka, teka: Dokumenty osobiste, List ks. infułata Stanisława Kuczyńskiego „Wspomnienia z Wilna”, 31 I 1991.

VI. APOSTOLAT O. JANA BARTOSA, 1969-1990

Antykościelna polityka Nikity Siergiejewicza Chruszczowa (1894-1971), mimo początkowej „tolerancji” (1953-1960), której owocem było m.in. zwolnienie z więzień i łagrów wielu kapłanów, później polegała na zamykaniu kościołów, likwidowaniu parafii i cofaniu „sprawki”. Skutkiem tej polityki było pozbawienie kolejnych kościołów ich duszpasterzy, a praca duszpasterska księży posiadających „sprawkę” została znacznie utrudniona. Wprawdzie Chruszczow w 1964 r. został odsunięty od władzy, ale jego następca, Leonid Breżniew (1906-1982) stosunku do Kościoła nie zmienił¹⁴⁴. W tym trudnym okresie działali nieliczni wędrowni duszpasterze, tacy jak Rafał Władysław Kiernicki OFMConv¹⁴⁵, ks. Władysław Bukowiński¹⁴⁶, o. Serafin Kaszuba, kapucyn (1910-1977)¹⁴⁷, ks. Józef Świdnicki, ks. Mieczysław Małynicz-Malicki (1888-1969), misjonarz Białorusi¹⁴⁸.

Do ich grona należał także redemptorysta Jan Bartos (13 czerwca 1936 – 6 lipca 2008), dotąd misjonarz i propagator trzeźwości narodu polskiego, który w 1970 r. stał się tajnym, wędrownym misjonarzem w republikach Związku Radzieckiego, zwłaszcza na Białorusi. Zainteresowanie katolikami, a zwłaszcza Polakami na Kresach Wschodnich, wchłoniętych przez Związek Radziecki i przez niego prześladowanych, pozbawianych duszpasterzy, zaszczerpił w o. Bartosa ks. Jan Zieja, wujek, który od 1928 do 1939 r. pracował w diecezji pińskiej¹⁴⁹. Pierwszy wyjazd o. Bartosa, celem odwiedzenia Wilna, miał miejsce w 1969 r., i był krótki, w zasadzie odwiedzinowo-turystyczny. Ale już wówczas poczynił pewne obserwacje, które miały wpływ na organizację następnych, głównie duszpasterskich wyjazdów do Związku Ra-

¹⁴⁴ M. R a d w a n, *Duszpasterstwo katolickie na Białorusi 1917-1984*, w: *Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowoeuropejskie*, red. M. Radwan SCJ, T. Styczeń SDS, Rzym 1988; H l e b o w s k i, *Kościół odrodzony*, s. 85-102.

¹⁴⁵ R. A. S o c z e w k a, *Kiernicki Władysław OFMConv*, EK, t. VIII, kol. 1411-1412.

¹⁴⁶ W. B u k o w i ń s k i, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Londyn 1993; P. N a g i e l, *Życie religijne Polaków w Kazachstanie w latach 1939-1956 w świetle ich wspomnień. Kościół polski na Syberii. Historia – współczesność – przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002, s. 571-572, 575.

¹⁴⁷ J. D u c h n i e w s k i, *Kaszuba Serafin OFMConv*, EK, t. VIII, kol. 968-969.

¹⁴⁸ D z w o n k o w s k i, *Wędrowny duszpasterz Białorusi – ks. Mieczysław Małynicz-Malicki; Za wschodnią granicą*, s. 266-268, 284.

¹⁴⁹ J. Z i e j a, *Życie Ewangelia*. Spisane przez Jacka Moskwę, Paris 1991, zwłaszcza s. 67-113: rozdz. „Na Polesiu”; J. B a r t o s, *Misyjne drogi wśród rodaków na Wschodzie*, Toruń 2002, s. 16-17.

dzieckiego. Wówczas zobaczył, jak wierni są pozbawieni i spragnieni słowa Bożego oraz Eucharystii. Po powrocie, pod wpływem ks. Jana Ziei doszło do spotkania z ks. prymasem Stefanem Wyszyńskim, który pobłogosławił przedstawione mu plany działalności misyjnej w Związku Radzieckim¹⁵⁰. Po tej wizycie o. Bartos w 1970 r. rozpoczął coroczne misyjno-turystyczne wyprawy, z nowym paszportem, i jako cywil, oficjalnie jako „agitator protiwo alko-hola”. W podróżach, jak pisze, zawsze towarzyszył mu jakiś kapłan lub siostra zakonna, dzięki którym był przyjmowany przez ich krewnych lub przez osoby zaprzyjaźnione¹⁵¹. W ten sposób realizował cel, charyzmat redemptorystów: kontynuować dzieło zbawcze Chrystusa wśród najbardziej opuszczonych pod względem religijnym. Wśród tych szczególnie uprzywilejowanymi winni być ubodzy.

Tę posługę duszpasterską o. Bartosowi ułatwiały kontakty nawiązane z kapłanami pracującymi w Wilnie, w czym pomagał mu o. Franciszek Świętek, mieszkający po powrocie z Braśławia najpierw w Czarnym Borze, a następnie, od 1963 r., w Wilnie, przy ul. Nogaletoiu 20. Ten niezłomny misjonarz, po odwiedzinach rodziny i klasztorów redemptorystów w Polsce, nadal prowadził bardzo intensywną działalność duszpasterską. W tej pracy o. Świętka ważne miejsce miała tajna formacja kandydatów do kapłaństwa, mimo coraz większej niedołężności fizycznej, w której wspomagał go również o. Bartos.

Ojciec Bartos w Wilnie poznał i nawiązał bliższe kontakty z takimi kapłanami, jak: ks. Stanisław Kuczyński (zm. 1997)¹⁵², wikariusz generalny na północną część archidiecezji wileńskiej (która w 1991 r. stała się częścią diec. grodzieńskiej); ks. Tadeusz Kondrusiewicz, od 1981 do 1988 r. pracujący w kościołach Świętego Ducha i św. Teresy w Wilnie, w 1988 r. mianowany proboszczem w Grodnie, a później administratorem diecezji mińskiej¹⁵³; ks. Aleksander Kaszkiewicz, który po święceniach pracował w Wilnie, od 1983 r. był proboszczem kościoła Świętego Ducha, a 13 kwietnia 1991 został

¹⁵⁰ B a r t o s, *Misyjne drogi*, s. 19.

¹⁵¹ Tamże, s. 25-26.

¹⁵² A. H l e b o w i c z, *Kościół w niewoli*, Warszawa 1991, s. 65; B a r t o s, *Misyjne drogi*, s. 20-21.

¹⁵³ B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. VIII, Lublin 2001, s. 214; H l e b o w i c z, *Kościół w niewoli*, s. 46-47, 61. Ks. Tadeusz Kondrusiewicz 25 VIII 1989 został biskupem administratorem diecezji mińsko-mohylewskiej i całej Białorusi, a dwa lata później, 13 IV 1991, administratorem Kościoła w Rosji europejskiej ze stolicą w Moskwie.

biskupem grodzieńskim¹⁵⁴. W Wilnie poznał także z ks. Antoniego Dubietysa, Litwina, duszpasterza na Antokolu¹⁵⁵, a ponadto kilku innych kapłanów, jak ks. Jana Śnieżyńskiego, duszpasterza w Tbilisi¹⁵⁶.

W ciągu dwudziestu lat, 1970-1990, o. Bartos starał się realizować charyzmat redemptorystów, czyli objąć posługą kapłańską katolików najbardziej opuszczonych w Związku Radzieckim. W tym okresie objechał prawie całą europejską część kraju rad, a zwłaszcza polskie Kresy, a w nich Białoruś. Był w Murmańsku, Leningradzie, Moskwie, Smoleńsku i Katyniu, gdzie spotykał pojedynczych katolików. Ale na Kresach bywał często, zwłaszcza w Wilnie, prawie całkowicie polskim, i na Białorusi, gdzie do dzisiaj istnieją jeszcze prawie czysto polskie wioski. Odwiedzał katolików w Pińsku, gdzie miał dalszych krewnych, Brześciu, Grodnie... Ojcu Janowi Bartosowi szczególnie pomagało małżeństwo Skrobotów, Lilia i Jan, mieszkające w Wilnie, oraz małżeństwo Wala i Modest Skrobotowie w Kandałaszy, niedaleko od Murmańska. W Kandałaszy w 1973 r. spędził 10 dni, poszukując katolików, także tych z Białorusi, ale spotykani już mało interesowali się religią. Jakieś posiane ziarno padło jednak na dosyć dobrą glebę, skoro w następnych latach kilka osób odwiedzało o. Bartosa na Białorusi (kiedy tam się pojawiał), a nawet w Polsce¹⁵⁷. Ojciec Jan zatrzymywał się także w Duniszewie koło Smorgoń u rodziny Stanisława Skroboty. W ich domu zbierało się ok. 20 osób, a tajny misjonarz odprawiał msze św., spowiadał, chrzczył, poświęcał groby. Był tam drewniany, zdewastowany kościół, zamieniony na magazyn zbożowy. Ludzie płakali nad jego losem. Ojciec Bartos pisze, że powiedział im: „przyjdzie taki czas, że ten kościół oddadzą katolikom, odnowicie go i ja w nim odprawię mszę św. i wygłoszę kazanie”. I dodaje, że po 17 latach ta przepowiednia dokładnie się spełniła¹⁵⁸. Podobnie odbywały się inne wizyty na Białorusi, aż do pierestrojki, kiedy, od 1986 r., reżim radziecki złagodniał. W 1990 r. Białorusini ogłosili niepodległą Białoruś; ponownie powrócił do tego kraju, jako misjonarz, a w 1993 r. został duszpasterzem w Wołpie, w polskiej parafii, w której pracował do 1998 r., kiedy na stałe wyjechał do Polski. Zmarł w Toruniu 6 lipca 2008, pozostawiając wspomnienia: *Misyjne drogi wśród rodaków na Wschodzie*.

¹⁵⁴ H l e b o w i c z, *Kościół w niewoli*, s. 51. O życzliwości i pomocy księży T. Kondrusiewiczza oraz A. Kaszkiewiczza o. Bartos pisze na s. 27 *Misyjnych dróg*.

¹⁵⁵ B a r t o s, *Misyjne drogi*, s. 6-27.

¹⁵⁶ Tamże, s. 42, 43.

¹⁵⁷ Tamże, s. 27.

¹⁵⁸ Tamże, s. 38-39.

ZAKOŃCZENIE

Kontynuatorami „misyjnych dróg redemptorystów wśród rodaków na Wschodzie” są ci synowie św. Alfonsa, którzy od 1989 r. podjęli pracę na Białorusi, w Kazachstanie, w Rosji syberyjskiej i europejskiej oraz na Ukrainie – Grodno i kilka wiosek, Pietropawłowsk, Kemerowo, Orenburg, Orsk, Togliatti, Pioniersk, Mościska. Pracują tam dla różnych narodowości. Polacy, chociaż z różnymi obywatelstwami, niemówiący po polsku, ale z duszą polską, mają szczególne miejsce w sercach polskich redemptorystów. Początek tej pracy na Białorusi dał o. Andrzej Szczupał, którego zasługi dla diecezji grodzieńskiej wyliczył jej pasterz, bp Aleksander Kaszkiewicz w piśmie do prowincjalatu¹⁵⁹.

PASTORAL CARE RUN BY REDEMPTORISTS AMONG THE POLES
IN THE SOVIET REPUBLICS OF LITHUANIA AND BELARUS
IN THE YEARS OF 1939-1990

S u m m a r y

This paper depicts the commitment of Redemptorists to Polish-speaking pastoral care in Lithuania and Belarus after the outbreak of World War II. It begins with the establishment of a monastery in Pospieszka in Vilnius in 1939. Then it shows its function and the degree of pastoral care run by this religious community during World War II under the changing political circumstances until the closing down of the institution and repatriation of the Redemptorists to the Polish People's Republic. Then it describes Fr. Franciszek Świątek's apostolate among the Poles in the Vilnius region, in Belarus (1946-1976), and the pastoral activity of Fr. Jan Bartos (1969-1990).

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: Białoruska SRR, Litewska SRR, Polacy na Białorusi, Polacy na Litwie, duszpasterstwo, redemptoryści.

Key words: the Republic of Belarus, the Republic of Lithuania, Poles in Belarus, Poles in Lithuania, pastoral care, Redemptorists.

¹⁵⁹ AWPR. Oddział w Warszawie, Grodno, list biskupa Aleksandra Kaszkiewicza do prow. Leszka Gajdy, Grodno, 8.06.1995.